Nr 105 Kraków, Wtorek dnia 11 Maja 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Kwestja Śląska.

„Wydając rozporządzenia językowe, spełnił rząd swój konstytucyjny obowiązek. Witamy je z zadowoleniem i wzywamy rząd do wytrwania na drodze, na którą wstąpił z takiem męstwem, energją i siłą i do zastosowania przepisów artykułu XIX konstytucji także w tych królestwach i krajach, które zamieszkują inni Słowianie, gdyż żądamy pełnego równouprawnienia wszystkich narodowości w Austrji. Tylko energiczne przeprowadzenie tego równouprawnienia umożliwi spełnienie przez państwo jego wielkich ekonomicznych i społecznych zadań“.

To krótkie, lecz treściwe oświadczenie, złożone w sobotę w Izbie wiedeńskiej przez związek chrześcijańsko-słowiański, jest wyrazem zapatrywań, z jakiemi oddanie sprawiedliwości czeskiej mowie powitać musiały wszystkie uczciwie myślące żywioły w państwie. Jest też ono druzgocącem odparciem napaści, jakie z powodu wydania rozporządzeń wszczął dziki i brutalny szowinizm niemiecki, wylewając z ich powodu całą żółć, nagromadzoną dzięki odczutemu przezeń, z własnych win zrodzonemu upadkowi politycznemu znacznej części austrjackiej niemczyzny. Wygłoszone przez przedstawiciela południowej słowiańszczyzny, przedstawia wreszcie to oświadczenie jakby program strony jednej, dotąd pokrzywdzonej, która dziś staje się egzekwującym wierzycielem, a której stanowisko względem niemieckiego szowinizmu może być odtąd mierzone tylko tonem i zachowaniem się panów Wolffów *et cons.*

Słowiańszczyzna upomina się o swe prawa, zbudzona przez naród czeski. W tyle pozostali tylko... naturalnie Polacy. Dlaczego? Czy nie mamy na ciele naszem w Austrji ran i jątrzących podrażnień? Czy jedni ze Słowian cieszymy się, nie w Galicji, ale jako szczep, jako naród w Austrji, rzetelnem równouprawnieniem? Milczymy sami, nie podnosimy naszych krzywd, więc cóż dziwnego, że i inni zapominają o nas. A przecież jesteśmy dość silni, by się o prawa nasze upominać sami. Zastrzeżenie co do praw swoich uczyniły też w parlamencie z naciskiem wszystkie szczepy słowiańskie w Austryi, nie słyszano tylko polskiego ze Śląska głosu. Stanowiące potężną partję w parlamencie, pozwoliliśmy znowu przejść nad sobą do porządku dziennego!

Tymczasem sprawa równouprawnienia narodowości naszej na Śląsku jest sprawą piekącą i znacznie bardziej istotną niż np. podniesiony pretensjonalnie głos ruski. Pomijana milczeniem, przybiera coraz bardziej—śmiało to rzec można — charakter nie już biernego zapoznawania praw, ale wprost czynnego naruszenia w posiadaniu. Śląsk niemczą! W uroczystej biurokratycznej ciszy przemykają się tam powoli, ale z równie biurokratyczną konsekwencją, coraz dalsze inwazje niemieckie, stale przez rząd popierane. A polski żywioł jest wprost upośledzany! Dość wspomnieć sprawę gimnazjum cieszyńskiego i ostatnią jej fazę, sprawę przyznania mu prawa publiczności, która jest tak prostą, że tylko zła wola, poparta milczące przez nieczynność i napiętnowania godną abstynencję Koła polskiego, może wytłomaczyć niechęć jej załatwienia! Równa niesprawiedliwość dzieje się na polu językowem. Hanbą to jest istotnie, jak mówił w Cieszynie włościanin Cienciała, że tam 180.000 Polaków da się poniewierać 40.000-om Niemców.

Wszystko to pominęło Koło polskie, w ciągu obrad nad rozporządzeniami czeskiemi, milczeniem. Jedyny głos, jaki się w sprawie rany owej podniósł, było odbyte w dniu 2 maja w Cieszynie zgromadzenie „Związku śląskich katolików“. Przeprowadzone tam obrady, w których się zaznaczyły dwa, jedno radykalne, drugie więcej umiarkowane, zapatrywania, były pewnego rodzaju zainaugurowaniem i postawieniem sprawy. Dziwnie i smutno brzmiało na wiecu dwukrotne oświadczenie X. Świeżego, dotychczasowego członka Koła polskiego, że to Koło polskie niedostatecznie zajmuje się najpilniejszemi sprawami polskimi na Śląsku, i wezwanie Cienciały, by tego Koła już więcej o poparcie nie prosić! Na wniosek dr Kreisla z poprawkami X. Londzina uchwalono następnie rezolucje, wzywające rząd do wydania rozporządzenia językowego dla Śląska, któreby wprowadziło równouprawnienie (wobec mniejszości niemieckiej!) języków polskiego i czeskiego, postanawiające wysłanie do cesarza deputacji w sprawie gimnazjum cieszyńskiego i wreszcie wzywające X. Świeżego do wystąpienia z Koła polskiego, jeśli w krótkim czasie sprawa tego gimnazjum, na razie najbardziej piekąca, nie będzie za wdaniem się Koła pomyślnie załatwiona. W odnośnej uchwale doczekało się tu Koło publicznego napiętnowania za swoją dotychczasową haniebną opieszałość.

Tak więc formalnie, nie dla agitacyjnych lub reklamowych celów postanowiona jest nowa z Koła polskiego secesja. Echo tej secesji dokonywujące się na punkcie najsłuszniejszym, narodowym, ozwałoby się w całym kraju i narodzie. Może poruszone w Cieszynie kwestje obudzą nareszcie ostatnią, choć najpotężniejszą, w Austrji słowiańską frakcję i skierują jej wzrok na pilne sprawy narodowe, teraz, gdy grunt po temu przygotowali inni... Więcej niż gdziekolwiek, woła o sprawiedliwość kwestja narodowa na Śląsku, kwestja historyczna, od której zarówno jak od całokształtu narodowych kwestyj, powinniśmy i musimy uczynić zależnem „umożliwienie państwu spełnienia jego wielkich ekonomicznych i społecznych zadań“.

Posiedzenie Koła polskiego.

(*Telegraficzne sprawozdanie Głosu Narodu*).

Wiedeń d. 10 maja (rano). Koło polskie zajmowało się na dzisiejszem posiedzeniu całym szeregiem spraw pomniejszych. P. Bogdanowicz popierał sprawę buczackiego gimnazjum i otwarcie V klasy. P. Merunowicz zgłosił wniosek, jaki zamierza postawić w Izbie o towarzystwach zarobkowych, mianowicie o przymusowej ich rewizji. Izba poselska uchwaliła już odnośną ustawę, jednak Izba panów dotąd jej nie załatwiła. Koło zgodziło się na żądanie p. Merunowicza.

Poseł ks. Fiszer przedłożył Kołu swój wniosek, jaki pragnie postawić w Izbie, w sprawie zniesienia opłat za doręczenia sądowe. P. Giżowski poruszył sprawę złego rozkładu jazdy kolei w Galicji, nad czem wywiązała się dłuższa rozprawa, w której brali udział: pp. Wiktor, dr Sokołowski, Rychlik, i ks. Pastor. Pan Rutowski jest w tej sprawie za sformułowaniem wszelkich odnośnych życzeń w formie kategorycznego żądania i wnosi dalej wybrać w tym celu podkomitet złożony z 4 członków. Wniosek p. Rutowskiego uchwaliło Koło.

Prezes Jaworski zdaje sprawę z rokowań z ministrem obrony krajowej w sprawie Hennera. Pokazało się, iż Izaak Henner postąpił sobie w towarzyskim kierunku niewłaściwie z jenerałem Galgoczym.

P. Gniewosz Włodzimierz chciałby zaprotestować przeciw żądaniu ks. Taniaczkiewicza, aby sprawy wyborcze galicyjskie poruczono sądom pozakrajowym. Byłoby to ubliżeniem dla naszych urzędników sądowych, pomiędzy którymi jest tylu poczciwych Rusinów. Koło nie przychyla się do tego żądania.

P. dr Rutowski przedstawia petycje tarnowskich rękodzielników o dostawy dla armji. Przydzielono te petycje pp. Popowskiemu i Chrzanowskiemu, jako specjalistom.

Następnie obradowano nad traktatem handlowym z Bułgarją. P. Jędrzejowicz przedstawia stan sprawy w komisji gospodarczej i wnioski odnośne tejże, polecając je Kołu do przyjęcia.

P. Chrzanowski oświadcza się za wnioskami, żądając jednak pewnych poprawek w interesie Galicji. P. Wysocki sądzi, iż w takich sprawach odgrywa najważniejszą rolę sprawa narodowa. Chodzi tu bowiem o zyskanie sobie sympatji ludów bałkańskich. Pod tym względem stało się dużo złego. Pozwolono n. p. wyzyskać instytucjom finansowym wiedeńskim (żydom i ich parobkom z Länderbanku *Przyp. Red.*) Serbów. Pożądaną jest zatem rzeczą, aby traktat z Bułgarją przyszedł do skutku, bo w ten sposób nawiązują się przyjazne stosunki. Rząd postąpił sobie ogółem zręcznie w tej sprawie a zarzuty niemieckich liberałów są zupełnie nieuzasadnione. Mowca wykazuje korzyści, jakie dla nas mogą wypłynąć z traktatu. Następnie krzyczał „z efektem“. Kolischer w sprawie Handelsvertragu. Koło przyjęło wnioski komisji, wyznaczając swemi mowcami w Izbie pp.: Wysockiego i... Kolischera (!!).

Pismo posła Winkowskiego.

Wiedeń d. 7 maja.

Szanowna Redakcjo! Upraszam o umieszczenie w łamach *Głosu Narodu* następującego sprostowania: W Nrze 103 *Głosu Narodu* z 7 maja b. r. w korespondencji wiedeńskiej zatytułowanej „z chwili“ zamieszczona jest notatka, iż dr Danielak wniesie w komisji osobny projekt odpowiedzi na mowę tronową „w imieniu ludu polskiego“ jako poseł ludowy i przedstawiciel obydwóch polskich ludowych stronnictw. Ostatnia okoliczność nie jest zgodna z prawdą, gdyż posłowie z polskiego stronnictwa ludowego (dr Winkowski, Bojko, Krempa) przeciwni są zasadniczo wnoszeniu adresu do tronu, tracenia czasu na debaty w tym kierunku i godzą się jedynie na wyrażenie monarsze przez deputację hołdu i podzięki za mowę tronową. Postanowienie to zakomunikowali drowi Danielakowi w odpowiedzi na jego propozycję działania w imieniu obu klubów jeszcze we środę 5 maja br. Z prawdziwem poważaniem *Dr Fr. Winkowski*, przewodniczący polskiego klubu ludowego.

Obłęd czy — bezczelność?

Żydowski organ *Przyszłość* umieścił artykuł p. t. „Barabowie, Polacy i socjaliści“. Ponieważ sąd nasz o tym artykule może być uważany za stronny, posłuchajmy, co o nim pisze pismo, mające skłonności żydowsko-liberalne, a mianowicie *Dziennik polski*: „Że żyd jest butny i arogancki, tam, gdzie jest pewny bezkarności, to rzecz znana, że jednak może posunąć się do tak bezprzykładnej bezczelności wobec społeczeństwa, wśród którego i z którego żyje — to istotnie zastanawiające. W artykule owym — który jest głównie polemiką z głosami prasy polskiej o wypadkach chodorowskich, mieści się tyle bezczelności, tyle kłamstw, tyle obelg, rzuconych w oczy naszemu społeczeństwu, że byłoby ono dziwnie potulne i niedołężne, gdyby się nie ocuciło nareszcie i nie zawołało: hola! Nie należeliśmy nigdy do tych, którzy podburzali waśni rasowe, lub religijne, nie podbudzaliśmy drzemiących w masach instynktów, ale skoro sami żydzi chcą koniecznie walki — niech ją mają. Nie na nas spadnie odpowiedzialność za następstwa, ale na tych, którzy głupio, czy zbrodniczo igrając z ogniem, podpalają dach nad własną głową.

W artykule, o którym mowa, pozwoliła sobie *Przyszłość* zbeszcześcić nas jako katolików, Polaków i ludzi. Lud polski zowie „zbójem i złodziejem“, zohydza Koło polskie, urzędników Polaków, tak rządowych, jak autonomicznych, napada na prasę polską, a polską inteligencję małomiasteczkową przedstawia jako obdartusów i pijaków. W całym artykule przedstawieni są żydzi chodorowscy jako niewinne ofiary — a polskie społeczeństwo bez wyjątku jako zbrodnicze i nikczemne. Przytoczymy kilka myśli z owego artykułu ku wiecznej pamięci.

1. „Najbardziej atoli antysemickim narodem na świecie są nasi kochani polaczkowie“. 2. „Baraby, to polski lud! Walczyli oni przeciw carom pod Kościuszką, a przeciw żydom zachowują się jak zbóje i złodzieje“. 3. „Najbardziej z całej prasy świata żydożerczą, grubjańską i z natury barabowską, jest prasa polska. W żadnem, żadnem pi-

śmie polskiem nie znajdziesz słowa potępienia, lub choćby nagany i ubolewania z powodu bezecnych sztuczek polsko mongolskiej tłuszczy (*sic*!!), ale znajdziesz hymny pochwalne i natchnione apologje bohaterów oprawców z jednej, a nędzne kopanie ofiar z drugiej strony. 4. „Gdyby bezwzględny wyzysk — jak to twierdzi *Dziennik Polski* — wywołał zaburzenia w rodzaju ekscesów chodorowskich, to ze szlachty polskiej, tudzież z pijawek-redaktorów i większej części czytelników (*sic*) *Dziennika Polskiego* już dawno śladu by nie było“. 5. „Społeczeństwo polskie jest tak cynicznem i zuchwałem(!!!), że śmie krwawe gwałty chodorowskie „bezwzględnym wyzyskiem“ usprawiedliwiać“. 6. „Kto zna polską małomiasteczkową inteligencję kasynową z jej napęczniałemi od obżarstwa i opilstwa twarzami i brzuchami, z jej minami głupich satrapów, z jej zabagnionemi duszami i zatłuszczonym sposobem myślenia, z którego, jakby z gnijącego moczaru wydobywają się gazy nienawiści i śmierdząca treść *Dziennika Polskiego*, ten pojmie dlaczego ta „inteligencja“ tak się zachowała wobec żydów“.

W dalszym ciągu Koło polskie nazywa się „lokajskiem i serwilistycznem“, rząd niedołężnym, wydział krajowy jest synonimem nierządu, a nawet p. Daszyńskiemu zarzucono, że jest za dużo Polakiem, a *Robotnik* dostał cięgi za to, że nie zbierał składek na rzecz Strauchlerów chodorowskich. Z tych ustępów widać, w jak bezczelnym tonie pisany jest cały artykuł, którego konkluzją właściwą jest ustęp następujący: „Przytoczone dotąd objawy duszy polskiej usprawiedliwiają w pełnej mierze wniosek, o który nam tu idzie, a na który jeszcze nie wszyscy się godzą, że jesteśmy przez wszystkie warstwy społeczne znienawidzeni i wzgardzeni bez granic, w sposób nie do opisania nędzny i nieludzki, nienawiścią i wzgardą, jakiej żadne inne istoty na Bożej ziemi nie doznają. Chodziło nam o udowodnienie, że bracia nasi, którzy w Chodorowie jęczą w boleściach, walczą z chorobą lub śmiercią, albo potracili mienie i o kiju żebraczym poszli w świat, że ci bracia są ofiarami nie barabów, lecz całego narodu polskiego. Pomni tego, ilekroć Polacy skarżyć się będą na ucisk, zawołamy: „Panowie. obmyjcie sobie wprzód ręce z krwi żydowskiej“!

Hasło zaś, jakie stawia *Przyszłość* jest: „Więc idźmy z tymi, którzy najwięcej przeczą i najwięcej chcą zburzyć!“ Wszystko to jednak niczem wobec ustępu, w którym pismak żydowski uderza w najdrażliwszą narodową strunę. Oto ów ustęp: „Wobec rozruchów w Szpole prasa moskiewska zajęła o wiele uczciwsze stanowisko, aniżeli polska wobec okrucieństw chodorowskich. Nie wiedzieć, jakiem czołem Polacy poruszyli niebo i ziemię na rzeź w Krożach, skoro sami postępują jesze gorzej“. Krew się istotnie ścina, gdy się czyta ten wyskok brutalności żydowskiej. Pomijamy kwestję uczciwości prasy, pomijamy wyrażenia „rozruchy“ w Szpole a „okrucieństwa“ w Chodorowie — ale, ażeby żydowski pismak śmiał u nas, w kraju, wśród naszego społeczeństwa porównywać Chodorów z Krożami — to bezczelność, z jaką jeszcze nigdy i nigdzie spotkać się nie zdarzyło. I dotychczas nikt z żydów nie wyparł się tego podłego pisma, nikt nie zaprotestował przeciwko niemu!

Niechże się nie zdziwią żydzi, gdy po doświadczeniach wyborczych z kurji V, po artykułach *Przyszłości* społeczeństwo nasze pomyśli o należytej obronie swych praw i swej godności. Nie my, ale oni sami wywołują widmo antysemityzmu; „łączcie się z tymi, co negują i burzą — my znajdziemy dość siły, ażeby jednych i drugich poskromić“. No nareszcie — i pomyśleć, że potrzeba było aż takiego artykułu, aby powoli otwierały się oczy naszym publicystom.

Listy z pola wojny.

II.

Ateny d. 1 maja.

Odjazd z Volo. — Przyjemności podróży. Oficerowie greccy i ich niezaradność. — Ochotnicy i armja regularna. — Rozprzężenie w całym kraju.

O północy okręt nasz nareszcie odpłynął. Gdzie nogą posunąć, trafiało się na zbitą masę ludzi. Pomimo tego jednak, udało mi się docisnąć do pomostu komendanta, gdzie prócz mnie i kapitana 6 przynajmniej osób także znalazło schronienie. Zawinięty w koc wełniany przepędziłem na tym pomoście 2 noce i jeden dzień. Jadło się tylko, co kto miał przy sobie. 2 pomarańcze i pół funta chleba było wyłącznem moim pożywieniem w ciągu 16-godzinnej podróży do ‘Chalchis, na wyspie Euboei. W Chalchis okręt zatrzymał się 4 godziny, celem wysadzenia na ląd 400 ludzi, którzy tu postanowili pozostać. Korzystając z tego czasu. udaliśmy się do miejscowej restauracji na wieczerzę. Zawarłem tam znajomość z współpodróżnym Niemcem z Berlina, niejakim p. Hilgendorf który jako sierżant służył w cudzoziemskim legjonie ochotniczym greckim. Uskarżał się on bardzo na zachowanie się oficerów greckich wobec nieprzyjaciela. Odpowiedzialność za cały nieszczęśliwy odwrót spaść powinna wyłącznie na niezaradność i brak odwagi oficerów. Żołnierze chcieli walczyć na śmierć i życie, ale rozkaz dzienny: „Nazad do Larissy!“ zmusił ich do odwrotu. Oficerowie pierwsi rzucili się do ucieczki, szerząc nadto popłoch i zamięszanie.

Jeden z członków francuskiej legji ochotniczej także sierżant, René Vrancken z Antwerpji, udzielił mi znowu szczegółów o położeniu legji francuskiej; Legjon nasz znajdował się w rezerwie pod Mati. Na lewo od nas, na wzgórzu, ostrzeliwała artylerja grecka wieś Sigara, zajętą przez Turków. Zostawaliśmy już przez 24 godzin w obronnej pozycji, gdy rano wydano nam rozkaz, byśmy stanęli w pogotowiu. Byliśmy pewni, że przystąpimy do szturmu na tureckie pozycje. Tymczasem, ku największemu zdumieniu, rozkazano nam cofać się wprost ku Larissie. Nie doszliśmy jeszcze do Kastri, miejscowości położonej między Tyrnavos i Larissą, gdy za plecami naszymi rozległ się okrzyk: „*Sauve qui peut!* Artylerja turecka nadchodzi!“ W rzeczywistości jednak była to uciekająca grecka kawalerja, która dając powód do tego fatalnego błędu, powiększyła naturalnie i tak już straszną panikę. Obraz bezładnego zamięszania nie da się nawet skreślić; konie, wozy, zaprzęgi, staczające się z pochyłości górskich armaty, zbijały się w bezładne masy, na które natrafiały pędzące galopem oddziały greckiej konnicy! Czarna zupełnie noc nie pozwalała nic odróżnić, co wraz z krzykami i jękami rannych i uciekających złożyło się na obraz prawdziwie piekielny. O godzinie 1 w nocy nadciągnęły zupełnie rozbite wojska greckie do Larissy. O godzinie 4 wydano rozkaz legjonowi zagranicznemu, by zgromadził się na rynku, celem obrony starców i kobiet, uciekających z Larissy. Z całego legjonu jednak znalazło się tylko 26 ludzi, którzy też o godzinie 7 z rana poczęli konwojować orszak emigrującej ludności. Oburzenie przeciw oficerom, których chełpliwość i brawura tem silniej odbijała od okazanego w prawdziwem niebezpieczeństwie tchórzostwa jest niezmierne. Legjoniści utrzymują, iż o dalszem prowadzeniu regularnej wojny, mowy być nie może, gdyż armja tessalska jest przedewszystkiem zupełnie zdemoralizowana i zniechęcona, a później tak rozbita, iż nigdy w zupełności zebrać się nie potrafi.

W ogólnym popłochu ucierpieli także wiele korespondenci pism europejskich. Dwaj angielscy dziennikarze utracili w Larissie wszystkie pakunki, notatki i szkice, innemu znowu zabrano konie i pieniądze. Zginął bez wieści korespondent jakiegoś szwedzkiego dziennika, oraz świeżo przybyły korespondent duński, którego nazwisko nie było jeszcze znane.

A więc według ogólnego mniemania — tem donioślejszego, że wychodzi ono od wojska, klęski greckie powetować się już nie dadzą. Rozpisują się wprawdzie coraz to nowe zaciągi do armji regularnej i napływają także garstki ochotników, ale nawet najbardziej fanatyczmem wojennym zaślepieni Grecy, dziś już uznali, że ci ochotnicy są więcej ciężarem niż korzyścią, w chwili niebezpieczeństwa zaś prawdziwym zywiołem rozkładu i paniki. Zwłaszcza Włosi, którzy w nowych czerwonych koszulach i czapkach przechadzają się po ulicach z miną pełną dzielności, kręcąc mocno wypomadowane wąsy i dając się podziwiać ludności, stanowią element najgorszy. W chwilach stanowczych pierwsi rzucają się do ucieczki, szerząc panikę wokoło — a cały ten pozorny animusz wojenny skrupia się na bezbronnej, przez wszystkich prześladowanej ludności, która więcej właściwie cierpi od tych włóczęgów, niż od samego nieprzyjaciela.

Ale i nowo zaciągnięte oddziały regularnej armji nie dają wcale pocieszających nadziei. Zupełny brak dyscypliny i nieznajomość wojskowego, najprostszego manewru, czynią tych ludzi, ożywionych zresztą najlepszymi chęciami, zgoła nieprzydatnymi w regularnej bitwie. Żołnierz tego rodzaju mógłby co najwyżej w partyzanckich utarczkach i podjazdowej walce okazać pewną wartość,

Wśród ludu panuje niesłychany popłoch i przerażenie objawiające się także po części wrogiem usposobieniem dla dynastji. Okrzyki na ulicach Aten: „Jesteśmy zdradzeni! Król i rząd nas zdradzili! Następca tronu zaprzedał nas rozmyślnie nieprzyjacielowi!“ stały się już rzeczą codzienną. Prócz tego rozchodzą się najbardziej przesadzone i nieprawdopodobne wieści o udziale mocarstw zagranicznych w wojnie przeciw Grecji. W pewnej restauracji, grono ludzi, z którymi wdałem się w rozmowę, zapewniało mię, iż w Elassonie stoi 2 tysiące rossyjskiego wojska, a wszelkie moje perswazje nie mogły nikogo przekonać. Polityce kawiarniani utrzymują, że Grecy nie prowadzili wojny przeciw Turcji, lecz przeciw Niemcom i Rossji, a to ich przekonanie padziela bardzo szeroka warstwa ludności. Tak więc kraj cały znajduje się dziś w stanie zupełnego rozprzążenia. Patrząc na nie rzeczywiście można przyjść do przekonania, że jednak Grecja nie obliczywszy sił swoich, w nazbyt trudną dla siebie wdała się walkę.

K. J.

Z ziem polskich.

Poznań, d. 9 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wizytacja grobu śp. Łubieńskiego. — „Organizacja narodowości“. — „Polska partja czynu“. — Sprawiedliwość pruska.

Z okazji uroczystości jubileuszowej św. Wojciecha w Gnieźnie otworzoną została także trumna śp. Arcybiskupa Macieja Łubieńskiego, Prymasa Królestwa polskiego, zmarłego w 1652 r., i to w celach beatyfikacyjnych. Trumnę nieboszczyka otwierano już, jak stwierdza *Dziennik poznański* w latach 1670, 1717, 1730, 1746, 1758, 1810, a wreszcie w 1867 za ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, obecnego kardynała. Zwiedzanie grobu zmarłego i otworzenie trumny odbyło się w następujący sposób: Ks. arcybiskup wyruszył w procesji, w której wzięła udział cała Kapituła gnieźnieńska, liczni członkowie rodziny hr. Łubieńskich i duchowieństwo, do kaplicy Łubieńskich. Tutaj celebrował ks. prałat Łubieński z Warszawy cichą Mszę św. za duszę zmarłego. Z członków rodziny byli obecni prócz wymienionego już prałata: Tomasz hr. Łubieński, nestor rodziny, Konstancja hr. Łubieńska z Poznania, hr. Roger Łubieński i żona Marja z Hołowińskich, hr Ludwik i Ewelina Bodenham Łubieńscy, dr Władysław Stan: z żoną Józefą z hr. Łubieńskich, dr Franciszek Chłapowski i Kazimierz Chłapowski z synami. Po ukończonej Mszy św. wyruszył cały pochód przed Konfesję św. Wojciecha. Tutaj wypowiedział ks. arcybiskup mowę pełną namaszczenia, w której podniósł, że śp. arcybiskup Maciej Łubieński był z kolei biskupem w Chełmie, Poznaniu, Włocławku, a wkońcu arcybiskupem w Gnieźnie. Gdy osiadł na tronie arcybiskupim, liczył już 70 lat. Matka jego Barbara z Zapolskich miała 5 synów, z tych 4 księżmi, jedyną córkę poświęciła także służbie Bożej.

Po wygłoszeniu tej przemowy zasiadł ks. arcybiskup na tronie swym przy wielkim ołtarzu, a O. Bernard Łubieński, również członek rodziny śp. Macieja Łubieńskiego, wstąpił na ambonę i przemówił w imieniu rodziny w pięknych i porywających słowach. O. Bernard wskazał przy końcu swej mowy na cel, dla którego odbywa się ta wizytacja grobu śp. Macieja Łubieńskiego, tj. wyniesienie tego świątobliwego Biskupa na ołtarz, ogłoszenie go świętym. Teraz udano się w procesji do trumny śp. Macieja, stojącej w grobowcu pod kaplicą Łubieńskich. Po oderwaniu pieczęci i podniesieniu jednego i drugiego wieka zabrał się ks. Arcybiskup wraz z drem Franciszkiem Chłapowskim do zbadania zwł k. Ciało wprawdzie wyschło, jak donosi *Kurjer Poz.*, ale przechowało się dobrze, skóra na nim prawie nie tknięta, stawy są jeszcze w części giętkie. Po zbadaniu zwłok zapieczętował swoją pieczęcią trumnę ks. Arcybiskup i po zmówieniu *de profundis* oraz modlitw za zmarłych arcybiskupów pochód cały wrócił do zakrystji.

Minister oświaty dr Bosse przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty znów powtórzył ciężki zarzut o odrywaniu się ludności polskiej od Prus. Już niejednokrotnie w listach mych wykazywałem, co te zarzuty ministerjalne warte. A jeżeli dziś jeszcze do tego powracam, to dlatego, że w mowie ministra znalazł się całkiem nowy argument, o którym dotąd nie słyszeliśmy. Minister przyznał, że Polakom nie można odmówić prawa do pielęgnowania języka ojczystego, ale pielęgnowanie to odróżnić znów od jakiegoś „organizowania narodowości“, co zdaniem jego jest objektem, podpadającym aż pod kodeks karny. Doprawdy nie wiedzieć, jakby się ten „kodeks“ dał pogodzić z traktatami wiedeńskiemi, a nawet z konstytucją pruską i jesteśmy ciekawi, co się to ma rozumieć przez „organizacją narodowości“ taką, że ona by mogła obowiązki ludności polskiej względem monarchji pruskiej podać w wątpliwość.

Musiałaby to być jakaś „organizacja“ z pewną cechą polityczną, świadcząca o wyodrębnianiu się społeczeństwa polskiego w politycznem znaczeniu. Takiego wyodrębnienia nie ma, i być nie może, jest za to inne wyodrębnienie narodowe, które polega na prawie Boskiem i przyrodzonem i takie wyodrębnienie nie sprzeciwia się z konstytucją pruską, a więc nie może podpadać pod kodeks karny. Jest to organizowanie się ku temu, żeby wspólnemi siłami utrzymać i wzmacniać byt i ducha narodowego, by jednostka nie szła samopas i nie była narażona na niebezpieczeństwo narodowego wykolejenia się, tylko by się czuła członkiem społeczeństwa polskiego i pracowała dla utrzymania charakteru narodowego tegoż społeczeństwa. Taka praca jest i rozwija się w ludzie polskim, ale jak pracę tę można podciągać pod kodeks karny? Jest to też jeden z tych argumentów, który nie jest żadnym argumentem. Ale przecież chodzi tu o żywioł polski, więc wszystko wolno i dlatego wysuwa się „organizację narodową“ jako coś wrogiego dla państwa. Ludność polska jest już zanadto oswojoną z temi zarzutami i będzie dalej pracowała nad wzmocnieniem swej narodowości i pytać się wcale nie będzie o to, co p. Bossemu się podoba, czy nie. Jesteśmy przeświadczeni o tem, że te nieuzasadnione zarzuty ministerjalne sprowadza na nas narodowa siła żywotna ludu polskiego. Z tej naszej siły

żywotnej bije nasze życie narodowe, ale ono też jest źródłem naszego utrapienia politycznego. Musimy jedno z drugiem pogodzić i z utrapieniem, czy bez utrapienia politycznego, byle siła żywotna w narodzie była i wzmagała się.

Wielkie wrażenie w kołach polskich zrobił wyrok najwyższego trybunału administracyjnego w Berlinie, wydany na byłego burmistrza Gniezna, p. Rolla. Otóż rzecz miała się tak: Podczas zamknięcia wystawy w Gnieźnie burmistrz Roll nie pozwolił kapelmistrzowi, zaciętemu HKTyście, grać pruskiego hymnu narodowego i to dlatego, że wystawa, w której brali udział Polacy i Niemcy, nie ma nic z polityką do czynienia. Pan Roll, jakkolwiek Niemiec, zrozumiał to bardzo dobrze, że mięszanie takich czysto przemysłowo-ekonomicznych spraw z polityką, nie jest na miejscu i dlatego nie dopuścił do pruskiego hymnu narodowego, bo takiem samem prawem mogliby i Polacy zażądać odegrania narodowo-polskiego hymnu. W kołach HKTystów powstała z powodu tego burza i szczucie na burmistrza; doprowadzili HKTyści do tego, że rejencja złożyła Rolla z urzędu. Burmistrz na tem jednak nie poprzestał i udał się na drogę sądową. Najwyższy trybunał administracyjny, który sprawę tę rozpatrywał, zadekretował na niekorzyść p. Rolla, wychodząc z tego założenia, że p. Roll przez zakaz odegrania pruskiego hymnu narodowego, popierał polską partję czynu (*polnische Actionspartei*), która dąży, jeżeli już nie do zupełnego oderwania dzielnic polskich od Prus, to do zachwiania prawno-politycznemi podstawami państwa pruskiego. Tak daleko u nas już doszło, że nawet sądy sprawy takie rozpatrują nie ze stanowiska litery prawa, ale ze stanowiska politycznego. I jakżeż tu mówić o sprawiedliwości w państwie pruskiem wobec nas Polaków, w państwie, które szczyci się ze swej cywilizacji, kultury i wymierzania jednakiej sprawiedliwości wszystkim swym poddanym. Jeżeli dziwić musi, że ministrowie z ław ministerjalnych prawią mam o oderwaniu dzielnic polskich od Prus, to wprost w zdumienie wprawiać musi, jeżeli i najwyższe trybunały wierzą w jakieś polskie partje rewolucyjne i na mocy tego wyroki wydają.

A teraz jeden jeszcze kwiatek. Dyrektor teatru polskiego w Poznaniu, p. Rygier, chciał dać kilka przedstawień polskich w Berlinie. Zawarł już kontrakt z właścicielem „Reichhallentheater", gdzie przedstawienia polskie miały się odbyć. Właściciel sali zapewniał go, że ze strony policji niczego obawiać się nie potrzebuje, bo na sali jego dają trupy włoskie, francuskie i t. p. przedstawienia, więc i przeciwko przedstawieniom polskim policja nic mieć uie może. Ale gdzież tam! Policja berlińska zakazała przedstawień polskich, obawiając się widocznie, żeby p. Ryger nie spolonizował Berlina. Bardzo słuszną uwagę robi z powodu tego *Gazeta Toruńska,* gdy pisze, że w Petersburgu mogą się przedstawienia polskie odbywać za upoważnieniem rządu absolutnego cara, w Berlinie zaś, w państwie konstytucyjnem zakazuje się przedstawień polskich. Z tego widać, że konstytucja pruska jest gorszą, aniżeli rządy absolutnego cara.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 8 maja.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Zajścia parlamentarne. — Budowa nowych kościołów. — Załoba po księżnie d'Alençon. — Królowe holenderskie w grobach cesarskich. — Wycieczka sztabu jeneralnego. — Choroba artystki Wolter. — Sprytny złodziej. — Mowości teatralne.

Pobyt obydwóch królowych holenderskich, Beduini pokazujący się w Rotundzie, rewja wojsk na Schmelzu, bankructwo właściciela koncesji na hotel, który nie mając centa w kieszeni, potrafił zrobić 3000 złr. długu i wiele innych rzeczy musiało ustąpić wobec istotnych awantur, jakich był świadkiem nasz kochany parlament. Gdziekolwiek tylko zwróciłem się, wszędzie słyszałem rozmowy prowadzone na ten temat.

Faktem jest, że od czasu istnienia Rady państwa, nic podobnego nie przytrafiło się. Żywioł niemiecki rozpuścił wodze swoim namiętnościom i stwierdził dokumentnie, że my Słowianie niczego nie możemy się od niego spodziewać. Nienawiść posunięta do stopnia ostatecznego chęć zniszczenia wszystkiego, co tylko ma wspólnego z Polakami, Czechami i Słoweńcami — oto przewodnia myśl Wolffów, Schönerów i innych przewódców partji liberalno-niemieckiej. Nie będę się zapuszczał w dalsze wywody, bo te należą do mego kolegi korespondenta politycznego, ale śmiało mogę tutaj powiedzieć, że Niemcy dobrowolnie nie dadzą nam żadnych koncesji i musimy liczyć tylko na własne siły.

W namiestnictwie odbyła się narada, pod przewodnictwem namiestnika hrabiego Kiellmansegga, w kwestji budowy nowych kościołów. Posiedzenie miało charakter czysto informacyjny. Zastanawiano się tylko, w których dzielnicach mają stanąć nowe świątynie i nad obiorem miejsc odpowiednich pod budowę. Kwestja finansowa nie była poruszaną. Komitet zbierze się ponownie w przyszłym tygodniu i na posiedzeniu zapadną już ważne uchwały.

Cesarz nakazał żałobę dworską po księżnej d'Alençon. Trwać ona będzie sześć tygodni, zacząwszy od jutra. W tym czasie nie odbędą się w Burgu żadne przyjęcia i objady galowe.

Obiedwie królowe holenderskie zwiedziły groby cesarskie w podziemiach kościoła OO. Kapucynów. Królowa-regentka Emma złożyła przepyszny wieniec na sarkofagu arcyksięcia Albrechta.

W tym roku jeneralny sztab austrjacki odbędzie wycieczkę naukową do Slawonji. Naczelnik sztabu jeneralnego feldzeugmeister Beck, opuszcza już Wiedeń 10 maja. Powrót nastąpi przy końcu tego miesiąca.

Stan zdrowia znakomitej artystki Wolter, przedstawia bardzo wiele do życzenia. Ostatnie biuletyny, donoszą co prawda o pewnem polepszeniu, lecz tutejsze powagi lekarskie, nie mają żadnej nadziei utrzymania jej przy życiu. Chorobą interesują się najwyższe sfery. Wczoraj odwiedziła ją arcyksiężna Elżbieta i zabawiła przeszło półgodziy.

Niejaki Wendl, zalicza się do najsprytniejszych rzezimieszków wiedeńskich. Nie wyłamuje zamków, nie wkrada się do cudzych mieszkań, lecz z ogromną wprawą operuje po kieszeniaah przechodniów Wyciąga portmonetki, kradnie zegarki, szpilki od krawatów, chustki i t. d. Posiada przytem specjalność uciekania z więzienia. Cztery razy potrafił zmylić czujność dozorców i umknąć. Przed kilku dniami, przyaresztowany został w Stockerau i odstawiony do policji wiedeńskiej. W czasie tej krótkiej jazdy, potrafił zsunąć z rąk kajdany i wyskoczył przez okno. Zatrzymano pociąg, lecz Wendel ulotnił się jak kamfora. Przez pewien czas grasował w Przemyślu. Przychwycony na gorącym uczynku, niedługo znajdował się w rękach sprawiedliwości. Rano aresztowany, wieczorem już wykradł się z więzienia i najspokojniej odjechał da Lwowa. Policja wiedeńska wyznaczyła 500 złr. nagrody za złapanie ptaszka, ale wątpić należy, czy Wendl da się schwytać. Przypomina on bowiem w miniaturze słynnego bandytę londyńskiego Shepparda, który kilkakrotnie potrafił uciec z więzienia Newgate, warownego zamku, otoczonego wodą i fosami.

W teatrze Karola, przedstawiono dramat Strandberga „Ojciec". Sztuka nie doznała powodzenia.

Swój.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(63) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

— Który oficer dowodził tutaj? — zapytał.

— Ja, generale, Tyberjusz Grachus Dupuy.

— Ocaliłeś transport amunicji?

— Tak, generale. Lecz nie byłem sam i podporucznik Robert tutaj obecny...

— Czy masz jakie wiadomości o nieprzyjacielu?

— Generale, wszędzie dzwony biły na alarm. Pawja jest w ogniu. Garnizon zamknięty w zamku. Chciałem się znieść z dowódcą, lecz nie otrzymałem odpowiedzi. Mój wysłaniec pewno został zabity przez powstańców.

— Dobrze. Obywatelu Dupuy, mianuję cię dowódcą szwadronu, na miejsce obywatela Formy, zabitego wczoraj na ulicach Medjolanu. Od jutra obejmiesz swoje nowe stanowisko. Rzeczpospolita potrzebuje takich żołnierzy.

Potem zwrócił się do swego szefa sztabu i dodał:

— Berthier, wybierzesz pięciu oficerów i ustanowisz sąd wojenny. Ilu jest niewolników?

— Dwustu, lub trzystu, generale.

— Pięćdziesięciu z nich, po sprawdzeniu tożsamości, rozstrzelać natychmiast. Trzeba nauczyć tych łotrów, jak drogą jest krew francuska.

Wszyscy umilkli. Nieszczęśliwy podesta drżał na całem ciele i chował się ciągle za plecy oficerów.

— Co to za człowiek? — zapytał generał, spostrzegłszy go nareszcie.

— Generale, jestem podesta Marino, w którego domu masz zaszczyt... to jest, nie... mam zaszczyt przyjąć Waszą Ekscellencję...

Bonaparte zaledwie spojrzał na niego i zapytał:

— Czy wzięty z bronią w ręku? Jeżeli tak, rozstrzelać natychmiast.

— Nie, generale — rzekł pospiesznie Dupuy. — Przeciwnie, ten poczciwy człowiek ofiarował nam posiłek. Ma wyborne wino syrakuzańskie.

Na te słowa, twarze oficerów sztabu rozjaśnły się. Zaczęto nieco przychylniej spoglądać na biednego podestę, który, chociaż nieco zmartwiony, bo szanował swoje wino, z uprzejmością jednak zaczął spełniać obowiązki gospodarza domu; lecz generał nie miał czasu.

— Czy sąd wojenny już ustanowiony? — zapytał Berthier'a.

— Tak, generale.

— Wybrano już pięćdziesięciu ludzi?

— Generale, wybór trudny, wszyscy strzelali do wojska.

W tej chwili przerażające krzyki rozległy się na placu. Nieszczęśliwi błagali miłosierdzia. Kobiety i dzieci padały na kolana przed żołnierzami francuskimi. Lecz generał był niewzruszony.

Wsiadł na konia nie czekając wykonania rozkazów i rzekł do Tyberjusza Dupuy:

— Obywatelu Dupuy, wyruszysz za godzinę do Mediolanu i poprowadzisz konwój. Droga jest wolna. Gdyby twój oddział był zginął tutaj, nie oszczędziłbym nikogo i byłbym spalił Fogję, jak Binasco.

Po tych słowach wyruszył do Pawji.

Nie oddalił się jeszcze nawet trzystu kroków, gdy żywy ogień plutonowy uwiadomił nas, że rokoszanie zostali rozstrzelani na łące podesty.

Nieszczęsny zemdlał ze strachu, ja sam, chociaż mam silne nerwy, byłem wzruszony.

Tyberjusz i ja popatrzyliśmy się na siebie.

— Wolę już naszą ranną walkę — rzekłem.

Zauważ tylko — dodał Dupuy — że ci biedni ludzie znoszą od nas same tylko cierpienia. Niszczymy kraj, rabujemy domy: czasem postępujemy jeszcze gorzej; i dla tego, że się bronią i nie noszą mundurów, rozstrzeliwają ich jak psów. Cóż to za sprawiedliwość?

— To sprawiedliwość wojskowa.

Spojrzał na zegarek i rzekł ze zwykłym sobie filozoficznym spokojem:

— Szósta godzina. Jedźmy prędko. Chcę stanąć w Medjolanie przed północą i zjeść kolację razem z tobą u signory Sorbetti, najpiękniejszej kobiety w całem mieście.

XLII.

Pomijam tryumfalne niemal przyjęcie, jakie nam zgotowano za naszem wejściem do Medjolanu, około dziewiątej wieczorem. Tyberjusz Grachus był ściskany i całowany od wszystkich kolegów, a generał Despinoy był bardzo łaskaw na mnie i zapewnił, że będę wyszczególniony w rozkazie dziennym, (co rzeczywiście nazajutrz nastąpiło) — i otrzymam pierwszą rangę porucznika, gdy się otworzy wakans w pułku dragonów.

Przyznać muszę, że Dupuy nie okrywał się sam laurami i chętnie je zemną dzielił. Bez pytania opowiadał wszystkim, że gdyby nie moja odwaga i przytomność umysłu, on i cały oddział byliby wpadli w ręce rokoszan.

— A teraz — dodał — muszę zobaczyć się z doktorem.

Pokazało się, że oprócz lekkich kontuzji, miał lewe ramię przeszyte na wylot. Szczęściem kość była nienaruszoną. Kula, według zdania doktora, gdzieś poleciała w daleki świat i pozostawiła tylko ślady swojego pobytu w ciele Tyberjusza, bardzo łatwe do zagojenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łac.: Ks. Kułakowski Wojciech, administrator w Brodach, pozostaje w Brodach nadal jako kooperator. — Ks. Prugar Marcin, kooperator w Białym Kamieniu, mianowany administratorem tej parafji. — Egzamin konknrsowy z wynikiem pomyślnym złożyli księża: Anger Henryk, Czarkowski Józef, Sadlejski Donat, Werner Wilhelm.

Dyecezja przemyska: Odznaczeni *usu exp. can.* ks. Teofil Biesiadzki, prob. w Bączali, ks. Jan Jakiel, prob. w Osieku i ks. Tyburski, prob. w Jasionce.

Konkursy. Namiestnictwo rozpisuje konkurs celem obsadzenia opróżnionej posady rachmistrza w inspektoracie miar i wag we Lwowie za wynagrodzeniem rocznem 600 złr. Podania do 20 maja b. r.

Wydział rady powiatowej w Skałacie rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Tarnorudze z płacą roczną 600 złr. i ryczałtem na koszta podróży w kwocie 400 złr. Podania do 31 b. m.

Nadprokuratorja państwa we Lwowie rozpisuje konkurs celem obsadzenia nowosystemizowanej posady zastępcy prokuratora państwa w Kołomyi w VIII klasie rangi ewentualnie takiej posady przy innej prokuratorji państwa we wschodniej Galicji. Podania do 20 b. m.

(*Gazeta lwowska* nr. 101).

KRONIKA.

Kraków dnia 11 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Beatryksy, panny i Adolfa.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu maju polować wolno jedynie cietrzewie i głuszce, na wszelką zaś zwierzynę w ogolności i inne ptactwo istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu maju łowić wolno: bolenia, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, jazia, i szczupaka, a także raka samca.

Ochraniać należy: lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Stan powietrza. Dnia 11-go maja o godzinie 7 rano, barometr 735,7, termometr 6,8 C., wilg. 86°/₀, wiatr zachodni.

Teatr letni w Parku krakowskim. Jutro, we środę: po raz pierwszy „Sprzedana narzeczona", opera Fryderyka Smetany. Początek punktualnie o godz. w pół do ósmej.

We czwartek, 13 bm.: po raz drugi „Sprzedana narzeczona", opera Fryderyka Smetany.

Najbliższą nowością melodramat Pawła Kośmińskiego „Tajemnice Warszawy", ilustrowany muzyką Sonenfelda.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

---

* **Marszałek krajowy,** hr. Stanisław Badeni, przejechał w piątek wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia; wczoraj zaś rano w powrocie z Wiednia do Lwowa.

* **Komitet administracyjny** szpitala św. Łazarza przedstawił, jak się dowiadujemy, jednomyślnie, na opróżnioną przy tymże szpitalu posadę prymarjusza, dra Józefa Surzyckiego, prezesa krakowskiego Towarzystwa lekarskiego.

Wieczorek ku uczczeniu 106 rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 Maja odbył się w niedzielę w sali Strzeleckiej przy udziale dość licznie zebranej publiczności. Po odegraniu słowiańskiej uwertury Titla przez „Harmonję" krakowską, p. Kazimierz Bartoszewicz wygłosił odczyt o Konstytucji 3 Maja gorąco przyjęty przez obecnych. Prelegent przedstawił przeważnie zewnętrzną stronę uchwalenia konstytucji — mniej mówił „jak było" a więcej „jak wyglądało". Dał barwny obraz zamku królewskiego, sali sejmowej, tłumu oblegającego zamek, później narysował portrety wybitniejszych osobistości, a wreszcie fejletonowo przedstawił samą chwilę przyjęcia przez sejm konstytucji i złożonej na nią przysięgi. Rzuciwszy wreszcie pęk światła na postacie Kazimierza Sapiehy i Suchorzewskiego, którzy obaj byli przeciwni konstytucji, lecz pierwszy przed wolą narodu czoła uchylił i stanął później pod sztandarami Kościuszki, a drugi wpadł w objęcia Targowicy — prelegent zwrócił się do dzisiejszych czasów i potępiwszy skrajności dążące do trójlojalizmu, a z drugiej strony do kosmopolityzmu, życzył społeczeństwu, aby wydało jaknajwięcej takich jak Kazimierz Sapieha, co dobro ogółu stawiał nad dobro warstw i jednostek i dla tego dobra z przekonań swoich złożył ofiarę. Później odbyły się popisy wokalno-muzyczne. Przyjemne wrażenie pozostawił śpiew Wielkopolanki p. Heleny Kutznerównej, która zaprodukowała Kratzera: „Piosnkę o piosence" i Meyerbeera arję z „Roberta Djabła". Drugim śpiewakiem solowym był p. Weiss. Odśpiewał on Moniuszki „Słowiczka" i „Krakowiaka". Pozostałą część wokalną programu wypełnił podwójny kwartet Chóru akademickiego pod kierunkiem p. Jendla. Chór odśpiewał nader pięknie „Znaszli ten kraj" St. Moniuszki, „Do boju" nieznanego kompozytora, oraz Galla „Złe języki" i aranżowane przez tegoż „Pieśni patrjotyczne". W części muzycznej oprócz orkiestry „Harmonji", która wykonała nader pięknie a pięknego zarazem poloneza Talla „Wiarusy", na fortepjanie popisywała się p. Stanisława Abłamowiczówna, wykonawszy kompozycje Paderewskiego, Schumanna i Chopina, wreszcie p. Ebers na skrzypcach odegrał Fantazję Sarasattiego z op. „Fausta" i Wieniawskiego „Obertasa". Młodych artystów nagrodzono hojnemi oklaskami. Z deklamacją wystąpiła p. Majchrzycka, artystka teatru miejskiego, wygłaszając dźwięcznym głosem, szczerem uczuciem i serdecznem ciepłem „Nadzieję" wiersz Fr. Morawskiego a nad program piękny wiersz Czerwińskiego p. t. „Matki".

* **W Strzelnicy** w ubiegłych dwóch dniach świątecznych, odbyły się naprzemian strzelania z wolnej ręki i z podpórki. W pierwszym dniu z wolnej ręki dziesięciu strzelców ubiegało się o nagrody w stosunku największej ilości punktów. Pierwszą nagrodę zdobył p. Scharoch 56 punktami, drugą p. Smidowicz 44 punktami, trzecią wreszcie nagrodę zdobył p. Doliński 43 punktami. W niedzielę w strzelaniu z podpórki celność polegała na trafieniu w centrum. W dniu tym najcelniejszy strzał zrobił p. Jaworzyński (5), za który otrzymał pierwszą nagrodę, następnie p. Roman Chmurski na 11 belerów za dwie czwórki zdobył drugą nagrodę, wreszcie p. Doliński zdobył nagrodę trzecią, zrobiwszy 5 belerów a w tych czwórkę. Tym sposobem p. Doliński w ciągu trzech dni strzelania od początku nowego sezonu, za każdym razem zdobył sobie nagrodę wybitną celnością strzałów.

* **Teatr letni** w Parku krakowskim rozpoczyna swój sezon jutro, w środę. Towarzystwo im. Moniuszki przybyło wczoraj do naszego miasta z Tarnowa, gdzie jak wiadomo, święciło szczery sukces i moralny i kasowy. Na pierwszy ogień w Parku idzie głośna dzisiaj opera czeska „Sprzedana narzeczona"; główne partje odśpiewają pani Karska i p. Orzelski, obdarzony prześlicznym głosem tenorowym, dalej pp.: Marecki, Czystogórski i Borowski. Liczne tańce uroźmaicą wieczór. Bilety zawczasu nabywać można w składzie maszyn do szycia Iwanickiego, w domu Banku galicyjskiego. Jutro podamy szczegółowy spis personalu Tow. im. Moniuszki.

* **Szkoła prania i prasowania.** W dniu 15 maja 1897 r. przy „Domu pracy" im. arcyksiężniczki Krystyny w założonej przez Siostry Miłosierdzia pralni otwiera gmina miasta Krakowa szkołę prania i prasowania bielizny wszelakiej, koronek, firanek etc. Do szkoły przyjmowane będą uczennice bez różnicy wyznania, które przynajmniej 16 lat życia ukończyły i świadectwo moralności przedłożą. Ze zgłaszających się jednak te będą miały przed innemi pierwszeństwo do przyjęcia, które się wykażą świadectwem z ukończonej szkoły ludowej. Każdorazowy kurs nauki trwać będzie trzy miesiące w dnie powszednie od 9 do 12 i od 2 do 6 godziny. Po ukończonej nauce otrzyma uczennica świadectwo. Zgłoszenia na naukę przyjmuje Przełożona Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Krakowie przy ulicy Piekarskiej każdego 1 i 15 dnia w miesiącu. Wyjątkowo po raz pierwszy odbywać się będą wpisy codziennie od 1 do 14 maja br. w dnie powszednie. Opłata za naukę wynosi w pierwszym i drugim miesiącu po 3 złr. a. w., w trzecim miesiącu 2 złr. a. w. z góry każdego miesiąca do rąk Przełożonej. Uczennice, które dowiodą swego ubóstwa, mogą być od opłaty uwolnione. Bliższych wyjaśnień udzieli Przełożona Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Krakowie na Kazimierzu przy ulicy Piekarskiej.

* **Kobiety w sądzie.** Prezes sądu krajowego w Krakowie, za przykładem urzędów, które zatrudniają kobiety; jak urząd pocztowy, dyrekcja skarbu i wreszcie kancelarje adwokackie, polecił naczelnikowi biur pomocniczych, aby niektóre prace wykonywane przez djetarjuszy powierzono kobietom. Na początek przyjęto trzy kobiety. Próba wypadła pomyślnie, wkrótce zatem są oczekiwane dalsze przyjęcia kobiet do biur sądowych.

* **Do wycieczki** warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego wzdłuż Wisły od Krakowa do Gdańska, przyłączyć się ma także jedna łódź krakowska z załogą krakowskiego Towarzystwa wioślarskiego. Termin wycieczki naznaczony w połowie miesiąca lipca 1897 roku.

* **Zawsze oni.** Na rogach ulic pojawiły się afisze pewnego żyda, głoszące o objęciu przez tegoż firmy K. Okoń, sprzedaż nafty przy ul. Grodzkiej. Jest to proste żydowskie podejście publiczności, gdyż o ile wiemy, pani Okoń, prowadząca interes sprzedaży nafty przy ul. Szewskiej, drugi handel w ulicy Grodzkiej zwinęła, lecz nikomu, a tem mniej żadnemu żydowi swojej firmy nie sprzedała.

Na jakie zaufanie zasługują żydzi, doświadczył na sobie p. R., właściciel Kątów. P. R., potrzebując kupić aparat gorzelniany, jak niemal każdy polski obywatel, do pośredniczenia użył żyda, Leit Jakóba Bluma, kotlarza z Wiśnicza. Żyd, otrzymawszy około 1.000 złr. na zakupno aparatu, zamiast udać się po niego do sąsiedniej wsi, czmychnął z gotówką do Ameryki!

* **Poświęcenie nowego zakładu.** W sobotę dnia 8 b. m. w południe po nabożeństwie, poświęcił proboszcz kościoła św. Piotra, nowootworzony zakład gastronomiczny p. W. Dydasia, przy ulicy Grodzkiej l. 50 pod nazwą „Royal". Właściciel tego zakładu, rutynista w swoim zawodzie, na uproszenie błogosławieństwa dla nowego swego przedsiębiorstwa, chrześcijańskim obyczajem wysłuchał wraz z rodziną i personalem pomocniczym Mszy św. a następnie uprosił kapłana o poświęcenie nowego lokalu, wcale obszernego i wygodnego. Mieścić się tam będzie restauracja i kawiarnia z estradą dla muzyki wojskowej. Akt poświęcenia odbył się wobec licznie zaproszonych gości i przedstawicieli chrześcijańskiej prasy. Zebranych, gospodarz podejmował bankietem, odbierając przytem wyrazy zachęty do pracy i walki z tymi, którzy sobie roszczą monopol do wyszynku. Nowemu zakładowi życzymy Szczęść Boże!

Drugiego sprawcę znieważenia kościoła św. Krzyża, w osobie żyda Ignacego Littmanna, praktykanta handlowego, przyaresztowały organa policyjne nazajutrz rano po zbrodni, Littmanna osadzono w aresztach policyjnych.

* **Otrzymaliśmy** drukowane sprawozdanie z czynności za rok ubiegły: Kasy Oszczędności m. Nowego Sącza i kółka śpiewackiego „Echo" we Lwowie.

Policja podgórska aresztowała Ludwika Laskowskiego murarza i Wojciecha Moskałę kaflarza, za kradzież 60 złr. Pieniądze te skradli podpitemu Janowi Kicali stolarzowi. — Dwaj inspektorzy pp.: Kuryłowicz i Iglicki uwolnili Ludwinów od strasznej plagi, aresztując Jędrzeja Matusznego, jego kochankę Katarzynę Adamiec i wspólnika obojga Józefa Woźniaka. Pierwszy z nich niebezpieczny złodziej-włamywacz, napadał mężczyn i kobiety idące gościńcem, w celach rabunku. Całą tę trójkę oddano sądowi karnemu.

* **Strejk dziennikarski** — czytamy w pismach lwowskich — staje się koniecznym wobec zakorzenionego zwyczaju zwoływania przez wszelakie stowarzyszenia zgromadzeń na niedzielę. Po pierwsze bowiem wychodzi to na szkodę Towarzystw, których walne zebrania odbywają się przy minimalnym komplecie, powtóre uniemożebnia odpoczynek dziennikarzom. W niedzielę n. p. znowu było we Lwowie aż pięć takich zgromadzeń. Kroki w celu bojkotowania niedzielnych zebrań przez dziennikarzy już poczynione i bojkot też prawdopodobnie już w przyszłą niedzielę stanie się faktem.

Z Warszawy piszą do nas: Dnia 4-go czerwca rb. przypada 25 rocznica śmierci nieodżałowanego mistrza tonów, Stanisława Moniuszki. Otóż dowiadujemy się, że tutejsze korporacje muzyczne, tj. Towarzystwo muzyczne i „Lutnia", uchwaliły pamiętną tę chwilę obchodzić w sposób uroczysty. Towarzystwo muzyczne projektuje w tymże dniu zorganizować wielki koncert, złożony wyłącznie z utworów Moniuszki. Między innemi wykonane być mają wspaniałe sceny liryczne „Widma" do słów Adama Mickiewicza z poematu „Dziady". — *Nowoje Wremja* podaje wiadomość o rezultacie ogólnego spisu ludności. Okazuje się, iż ludność całego państwa rosyjskiego wynosi około 127 miljonów, nie licząc Finlandji, niektórych bardziej oddalonych części Syberji i Kaukazu. — Posłuchajcie ciekawej historji, za autentyczność której ręczą miejscowe kurjery: Przy ulicy Browarnej w domu nr. 8, w tak zwanej „gospodzie" czyli izbie, mieszczącej społem kilka różnych rodzin, mieszka wyrobnik K., żonaty i dzietny. Biedak, oddawna marzył o „polępszeniu bytu". I oto znalazł się nieproszony doradca, w osobie kolegi wyrobnika, który zaczął zaręczać mu, iż zaryzykowawszy 10 rs. na totalizatora, zdobędzie na wyścigach znaczną bardzo kwotę i tym sposobem odrazu z nędzy dojdzie do pieniędzy.

K. posłuchał namowy przyjaciela i zwierzył się żonie ze swych planów. Małżonkowie, po odbytej naradzie, zastawili sprzęty i pościel w lombardzie, ażeby uzyskane tym sposobem pieniądze postawić na „konia, który weźmie". W ubiegłą środę, żona wyrobnika, ubrana odświętnie, kupiła dwurublową kartkę wejścia na wyścigi, wzięła w totalizatorze całkowity bilet za rs. 10 i oczywiście... przegrała. Zrozpaczona kobieta bez grosza powróciła do domu; lecz tu jeszcze cięższe czekało ją zmartwienie.

Mieszkańcy „gospody" byli zajęci pracą po za domem, dziatwa więc K. pozostała w izbie bez opieki. Najmłodsze dziecię podczas nieobecności matki zsunęło się z kolebki i wpadło do balji najpełnionej wodą. Nie utonęło wprawdzie, lecz z powodu przeziębienia, walczy z groźnem niebezpieczeństwem.

I oto zamiast oczekiwanego „polepszenia bytu", oboje K. wpadli w jeszcze większą nędzę, dzięki rozwielmożnionej w tej sferze żyłce do lekkiego chleba i wiary w nieomylność hazardu. — Bawi w Warszawie J. E. metropolita mohylewski, ks. Szymon Kozłowski, — Znakomity krytyk i znany powieściopisarz Jeske-Choiński wyjechał na dwa miesiące do Włoch, Szwajcarji i Niemiec na studja do nowej powieści.

* **Awans z powodu wprowadzenia nowej procedury cywilnej.** Jak się dowiadują dzienniki wiedeńskie, cesarskiem postanowieniem z dnia 5 b. m. zostało zatwierdzone pomnożenie posad urzędników sądowych według wniosku ministra sprawiedliwości. I tak przy sądach pierwszej i drugiej instancji status zostanie pomnożony o 1311 urzędników, a mianowicie: w 5 randze o 27, w 6 o 27, w 7 o 745, w 8 o 232, w 9 o 168, w 11 (auskultanci) o 112. Awans, z powodu nowego systemizowania posad sędziowskich, ma nastąpić stopniowo z dniem 1 listopada b. r. Oprócz tego personal kancelaryjny zostanie pomnożony o 1493 posad. Stosunek naczelników sądów powiatowych 7 rangi (radców) i 8 rangi (sędziów powiatowych) zostanie ułożony odrębnie dla poszczególnych okręgów wyższych sądów krajowych i tak dla krakowskiego: 45 radców i 17 sędziów powiatowych, a dla lwowskiego 68 radców i 51 sędziów powiatowych. Prezydenci sądów obwodowych w 5 klasie djet będą mieli tytuł: „radca dworu, jako prezydent sądu obwodowego", a sekretarze zamiast tytułu sekretarza rady, otrzymają tytuł: „sekretarz sądowy". Wkrótce ma być ogłoszoną obejmująca około 300 punktów nowa instrukcja sądowa, która się głównie zajmuje czynnością kancelarji sądowej.

P. Konrad Korwin Myczkowski, adjunkt kolei państwowej, opuścił temi dniami Żywiec, przeniesiony jako naczelnik stacji do Mielca. Taktownem i uprzejmem postępowaniem zdobył sobie powszechną sympatję w kołach tutejszych i bardzo miłe wspomnienia zostawił po sobie.

* **Nowy Sącz** zostanie niebawem uszczęśliwiony. Starosta teraźniejszy Juljusz Friedrich idzie na pensję, a miejsce jego zajmie osławiony starosta gorlicki, Adam Gubatta. Do Gorlic przeniesiony będzie

starosta Władysław Gałecki z Żydaczowa, zaś na jego miejsce przybędzie starosta Biliński z Turki. Donosi o tem *Kurjer Lwowski.*

*** Śledztwo w sprawie dawidowskiej** zostało już ukończone. Dwudziestu jeden chłopów stanie oskarżonych o zaburzenie spokoju publicznego przed zwykłym trybunałem karnym, dziesi ciu zaś o zabójstwo przed sądem przysięgłych. Oba procesy odbędą się we Lwowie.

*** Echa wyborcze.** Trybunał w Samborze zasądził za eksesy wyborcze, które miały miejsce dnia 7 marca w Borysławiu, Nicefora Czerewkę na 3 miesiące aresztu, Jana Krzanowskiego na 14 dni a Stacha Smyka na 3 dni aresztu.

Wyborcy z Komarna, w liczbie 44 zostający w śledztwie za znane zaburzenia wyborcze zostali przez sąd samborski na wolną stopę wypuszczeni. Akt oskarżenia ich już gotów.

*** Skazanie posła.** Wyrokiem sądu obwodowego jako apelacyjnego w Wadowicach z 5 maja b. r. zasądzonym został poseł na sejm Andrzej Średniawski za przekroczenie obrazy czci, popełnione przez fałszywe obwinienie przed Namiestnictwem starosty Fettera w Myślenicach o nadużycia przy wyborach sejmowych i o rzekome szykanowanie ludności z powodu niewybrania posłem p. Popowskiego na karę 20 dni aresztu, zamienioną na grzywnę 100 złr. Twierdzenie posła Bojki na posiedzeniu sejmowem b. r., jakoby poseł Średniawski sądownie udowodnił staroście Fetterowi nadużycia przy wyborach sejmowych, było przeto przedwczesne i jest mylnem.

— Marja Mayer, wdowa po komisarzu, lat 78 zmarła w Krakowie 10 b. m.

— Albin Warzecha, kapitan pionierów, lat 40, zmarł w Krakowie 9 b. m.

— Zebald Zamorski, ajent Tow. Wzaj. Ubezpieczeń b. burmistrz Skawiny, lat 72 zmarł w Skawinie 9 b. m.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Koncert). Na schyłku sezonu koncertowego, który niebawem ustąpić będzie zmuszonym przed bezpłatnemi produkcjami słowików na świeżem powietrzu, odbył się wczoraj koncert z firmą nader sympatyczną, bo na dochód bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych. Przykro doprawdy wyznać na wstępie, że piękny ten cel o doniosłem dla społeczeństwa znaczeniu, nie został u nas dostatecznie odczutym, bo publiczność zebrała się jakoś wcale nieliczna.

Nie będziemy się zapuszczać w szczegółowy rozbiór koncertu, skoro złożyły się na niego talenta tak dobrze już z estrady koncertowej znane i tylokrotnie przez nas oceniane, jak p. Lewinger-Reicher, prof. Bylicki, p. Tadeusz Rząca, lub art. dram. p. Pomian, która wygłoszeniem kilku wierszy humorystycznej treści wniosła w część muzyczną programu pożądaną odmianę. Powiemy tylko, że wszyscy dokładali usiłowań, by wieczorowi dodać świetności i zbierali też w zamian gorące objawy uznania ze strony słuchaczów.

Szczegółowa atoli wzmianka należy się prof. Ostrowskiemu. Był on bowiem nietylko głównym motorem koncertu, ale także wystąpił w programie w potrójnym charakterze: jako solista skrzypek, kompozytor i wreszcie kierownik na polu pedagogji muzycznej, czem szczególną zwrócił uwagę na siebie. Zarówno bowiem produkcje zorganizowanej przez niego orkiestry jak i chóry złożone z kandydatów seminarjum nauczycielskiego nazwać trzeba rezultatem gorliwej pracy i usiłowań dążych do uszlachetnienia młodzieży przez rozbudzenie w niej zamiłowania do sztuki muzycznej. *St.*

* (Z teatru krakowskiego). W sobotę w sztuce Juljana z Paradowa „Obrona Częstochowy" debiutowali: pani Spolska i p. Stradiot, oboje z teatru im. Fredry. Debiut wypadł pomyślnie, dzięki pewnej rutynie artystów sceny stanisławowskiej i dobrym zewnętrznym warunkom. Dykcja, zwłaszcza p. Stradiota, wymaga poważnych studjów. Publiczność oboje debiutantów przyjęła bardzo życzliwie.

* Z Dyrekcji teatru piszą do nas: Żądna nowości publiczność premjerowa znajdzie w bieżącym tygodniu powód do przepędzenia dwu bardzo zajmujących wieczorów z rzędu w teatrze miejskim. Dzisiaj we wtorek i jutro we środę, dane będą dwie najnowsze, istotnie godne widzenia komedje, posiadające iłę atrakcyjną dla tych wszystkich, którzy śledząc agraniczny ruch dramatopisarski, musieli spotkać się ich rozgłosem. Zarówno „Kameraden" Fuldy, jak „Słowo honoru", przedstawiciela „Młodych Niemiec", Hartlebena interesować będą nie tylko z powodu zadnień społecznych które stawiają, ale i przez subelny rysunek na wskroś społecznych charakterów sytuacyj. Druga z tych sztuk przystępną jest nawet dla panien. Dzięki ombiennej obsadzie ról zdobyła yrekcja naszego teatru możność równoczesnego przygotowani ia wystawienia rzeczonych premjer.

* W celu uczczenia stuletniej rocznicy urodzin dama Mickiewicza, przypadającej w roku przyszłym, . Władysław Sarna proboszcz w Szebniach, wydał napisał dziełko p. t. „Katolicyzm Adama Mickiewicza w jego życiu". Jest to książeczka przystępnie ipisana, zalecająca się treściwością i szczerem traktowaniem tematu. „Katolicyzm Adama Mickiewicza"

ukazał się najpierw w kalendarzu Marjańskim na rok 1898.

HUMOR.

W restauracji.

— Czy pan żąda po objad guldenie, czy po guldenie 50 ct.

— A jaka różnica?

— O 50 ct.

Na egzaminie z inżynierji.

— Co pan sobie wyobrażasz pod mostem łańcuchowym?

— Naturalnie, rzekę, panie profesorze.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 10 maja (w południe). Minister Gleispach wystawił list żelazny dla Stojałowskiego. Stojałowski przybędzie do Wiednia jutro rano.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 11 maja (rano). Radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie Hofmokl i Kosowicz mianowani zostali radcami dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym w Wiedniu.

Prymarjusz szpitali dr Krokiewicz mianowany został radcą cesarskim. Józef Kołaczkowski mianowany lasowym adjunktem inspekcyjnym.

Petersburg 11 maja (rano). *Torg. prom. gazeta* donosi z Groznoje na terytorjum Terek: Na obszarze źródeł nafty kompanji Russanowski i Sp. zapaliła się fontanna naftowa. Ogień, który dosięgnął wieży wierceń, został zgaszony, lecz przeniósł się na sąsiednie źródła Towarzystwa Auduwerdow, gdzie spaliło się 7 szybów i jeden zbiornik, zawierający miljon pudów nafty.

Poznań 11 maja (rano). Policja skonfiskowała dzisiaj drugie wydanie broszury Skarzyńskiego: „Nasza sprawa".

Paryż 11 maja (rano). Współpracownik *Soir* miał rozmowę z księciem Radziwiłłem, który wraz z żoną reprezentował niemiecką parę cesarską na pogrzebie ofiar katastrofy przy ulicy Jean Goujon. Radziwiłł opowiadał o współczuciu cesarza z powodu katastrofy. Księżna Radziwiłłowa rzekła: „We Francji mają fałszywe wyobrażenia o cesarzu Wilhelmie. Cesarz ma prawdziwie szlachetną naturę, a wobec Francji nie żywi wrogiego usposobienia; owszem, życzy jej rozwoju i wielkości. Cesarz ma dobre serce. Chce pokoju i dobra ludzkości.

Paryż 11 maja (rano). Dep. Berry zgłosił w Izbie interpelację z powodu zaniedbań, jakie doprowadziły do katastrofy przy ulicy Jean Goujon.

Prasa uderza na Faura za to, że był na nabożeństwie w kościele Notre Dame, na którem kaznodzieja przedstawiał katastrofę jako karę za to, że Francja sprzeniewierzyła się tradycjom.

Pogrzeb księżnej d'Alençon odbędzie się w piątek.

Paryż 11 maja (rano). Spalił się cyrk Moliera w odległości kilku kroków od miejsca na którym stał nieszczęsny bazar. Z ludzi nikt nie zginął. Nowy ten pożar sprawia silne wrażenie.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 10 maja (w południe). W kołach parlamentarnych ucichły wszelkie pogłoski o przesileniu parlamentarnem i ministerjalnem. *Status quo* prawdopodobnie da się utrzymać. Jeżeli rezultat ugodowych pertraktacyj rządowych będzie pomyślny, ustanowione zostaną ciągłe komisje parlamentarne dla dalszego przeprowadzenia ugody.

Wiedeń 10 maja (w południe). W sprawie chodorowskiej wniesie dep. Schücker, żyd z Czerniowiec drugą interpelację. — Prawdopodobnie wniosą w tejże samej sprawie antysemici interpelację, wzywając rząd, by nie dopuszczał do dalszych wyzysków robotników kolejowych przez przedsiębiorców żydowskich.

Wiedeń dnia 10 maja (w południe). Dokonany w sobotę wybór członków komisyi parlamentarnych przedstawia się jak następuje: Do komisji legitymacyjnej obrani dep.: Cambon, Dulęba, Dyk, Eizele, Ferjancicz, Fuchs, Gambini, Gessmann, Gżowski, Górski, Hayden, Huyn, Kern, Kienmann, König, Lang, Langinja, Merunowicz, Okuniewski, Pergelt, Piliński, Prade, Prażak, Radyński, Rosenmann, Schücker, Sedlnitzky, Slama, Vetter, Wachuianin, Wassilko, Byk, Noske, Daszyński, Stransky, Wiedersperg.

Do komisji petycyjnej weszli dep.: Baumgartner, Bendel, Bianchini, Bielohlawek, Deym, Doležal, Dostal, Fischer, Ghon, Grössl, Hamich, Hartig, Heimrich, Kareis, Kaunitz, Klein, Ambroży Mayer, Olpiński, Polzhofer, Potoczek, ks Świeży, Wagner, Zanetti, Zitnik.

Komisja podatkowa: dep. Auspitz, Baumgartner, Dipauli. Doblhoff, Dzieduszycki, Formanek, Gniewosz Włodź.. Herk, Hovorka, Kienmann, Könnig, Lewicki, Menger, Moscou, Ochrymowicz, Pabstmann, Vergani, Walewski, Pastor, Peschka, Pogacnik, Prochazka, Rieger, Rizzi, Rojowski, Rozkoszny, ks. Scheicher, Seidel, Skala, Steinwender, Welponer, Wiederberg, Zore, Zurkan, Doblhammer, Fort.

Komisja prawnicza dep.: Bärnreither, Czernin, Demel, Dyk, Götz, Grabmayer, Hochenburger, Huyn, Madeyski, Nitsche, Pacak, Panniza, Piniński. Popovici, Wolffhardt, Abrahamowicz, Eug., Byk, Winnicki, Pattai, Kopferer, Klaic, Stransky, Verkauf. Żaczek.

Komisja dla nietykalności poselskie dep.: Cambon, Damm, Dulęba, Dungel, Eisele d'Elvert. Ferjancic, Funke, Giżowski, Kulp, Muhr, Pessler, Pfliegl, Placek, Serenyi, Slama, Spindler, Trumbic, Walewski. Abrahamowicz, Eug., Hirsch, Kapferer, Pattai, Weiskirchner.

Wiedeń 10 maja (w południe). Z powodu obrad komisji adresowej rozpoczęły się obrady Izby dzisiaj dopiero o godzinie wpół do 12-tej.

Posiedzenie jest nader spokojne. Wobec pustych ławek stawia dep. Merunowicz wniosek, żądający rewizji ustawy o towarzystwach zarobkowych. Następnie rozwija się dyskusja nad traktatem handlowym z Bułgarją.

Jako jeneralny mowca contra przemawiał dep. Lecher ze stronnictwa niemiecko-liberalnego; mowca mówi przeszło 2 godziny. Następnie zabiera głos dep. Brdlik mówi on po czesku.

Wiedeń 11 maja (rano). Wczorajsze posiedzenie parlamentu miało przebieg spokojny. Jedynie z samego początku dep. Kaiser wystąpił imieniem niemieckiej partji ludowej z rekryminacjami przeciwko postępowaniu większości, która listę kandydatów do wybrać się mającej komisji, kontrolującej długi państwowe, ułożyła bez porozumienia się z mniejszością. Prezydent zapewnił, że rokowania z opozycją były prowadzone; jedynie zapomniano porozumieć się także z niemiecką partją ludową. Stało się to jednak nieumyślnie. Wniosek usunięcia z porządku dziennego wyboru tej komisji został odrzucony. Do komisji wybrano Młodoczecha Blażka, Polaka Kozłowskiego, katolika Fuchsa, wiernokonstytucjonistę Doblhoffa. Zastępcami wybrano postępowca Stöhra i Słoweńca Szukljego.

W ogromnie długiej mowie swojej wypowiedzianej przeciwko traktatowi z Bułgarją dep. Lecher wykazywał, że import austrjackich artykułów wywozowych stanie się wobec tego traktatu niemożliwym, natomiast traktat ten daje wielkie korzyści węgierskiemu przemysłowi. Mowca omawiał także wpływ politycznego stanowiska naszej monarchji na traktaty handlowe z państwami bałkańskiemi. Austro-Węgry muszą się oświadczyć za powolną likwidacją Turcji. Ucisk narodowościowy, jaki wywierają Węgry na Niemców, Rumunów i Słowian wywołuje nieufność państw bałkańskich do Austrjo-Węgier.

Dep. Brdlik mówi naprzód po czesku, w tym celu, aby wobec pogardy okazanej narodom słowiańskim w tym parlamencie zamanifestować równość praw czeskiego języka. Mowca bronił Bułgarów przed podejrzeniami Lechera, ale dziękował mu za twierdzenie, iż Węgry gnębią Słowian.

Minister handlu Glanz stwierdza, że według zdania jednego z węgierskich posłów, traktat z Bułgarją uwzględnia tylko interesy Austrji. Prawda leży w pośrodku.

Dep. Peez wyraził radość, że gdy w północnym zachodzie język niemiecki doznaje ograniczeń, w południowo-wschodniej Słowiańszczyźnie rozszerza się coraz bardziej, co ma być objawem cywilizacji.

Żyd Kolischer rzuca „imieniem Koła polskiego" (!!!) następującą głęboką mysz: „Bułgarja podnosi cła, bo potrzebuje pieniędzy. Kto dziś nie potrzebuje pieniędzy?" Zdaniem jednak przemyskiego szmaglełesa, „nie tak to łatwo będzie, pozbyć się Turków". Sympatje koliszerowskie dla Turków wzrosły od czasu, jak w armji tureckiej żydów mianują jenerałami, czego ku wielkiemu żalowi dep. Kolischera na zachodzie jeszcze nie robią. Kolischer mówił wogóle patetycznie w wyszukanych słowach i frazesach obliczonych na efekt a chybiających celu. Miał formalną prelekcję o Bułgarji, opartą naturalnie na tem, co się o niej znajduje w pierwszym lepszym leksykonie konwersacyjnym. Konwencji bronił z zapałem, co się tłómaczy tem, że połowa fabrykacji galicyjskiej papieru idzie do Bułgarji! — ale mowa jego mimo to, sprawiła mdłe wrażenie, chociaż prawdopodobnie dozna w łamach prasy żydowskiej i przez żydów obsługiwanej jak najlepszego przyjęcia.

Po mowie Kolischera zamknięto rozprawę. Przemawiał jeszcze raz Lecher jako jeneralny mowca przeciw, poczem Izba przyjęła handlową konwencję z Bułgarją.

Wiedeń 11 maja (rano). Po Lecherze przemawiał jako jeneralny mowca *pro* Młodoczech, dep. Forszt. Władysław Gniewosz stawia wniosek żądający przymusowej asekuracji.

Wiedeń 11 maja (rano). Niemiecka partja ludowa uwiadomiła klub niemiecko-postępowy, że w sprawach ekonomicznych nie chce prowadzić polityki obstrukcyjnej, lecz że nad sprawami temi obradować będzie w sposób przedmiotowy.

Narodni Listy donoszą, że Rada państwa obradować będzie przynajmniej do końca maja. Do tego czasu wniesiony będzie cały kompleks projektów, mających związek z ugodą. Rząd jednak podobno nie spodziewa się załatwienia tych projektów przed ferjami letniemi. Załatwiona ma być jeszcze tylko ustawa cukrowa, której termin upływa w lipcu.

Młodoczesi gotują się do manifestacyj za rozporządzeniami językowemi. *Narodni Listy* zapowiadają, że wszystkie miasta czeskie, z Pragą na czele, uchwalą rezolucje na rzecz rozporządzeń językowych.

Wiedeń 11 maja (rano). Antysemici wniosą interpelację w sprawie t. zw. chrześcijańskiej depeszy z Chodorowa. Antysemici twierdzą, że depesza została sfałszowaną przez żydów, oraz interpelować będą rząd, by nie dopuszczał do wyzyskiwania polskich robotników kolejowych przez żydów.

Wojna.

Ogólne położenie.

Berlin 10 maja (w południe). Interwencję mocarstw uważają w tutejszych wiarodajnych sferach za przedwczesną.

Konstantynopol 10 maja (w południe.) Warunki pokoju, których dopełnienia będzie się domagał rząd turecki są następujące:

1) Odszkodowanie wojenne w wysokości 3.000.000 funtów.

2) Regulację granicy od Prewezy, przez Mecowo, Kranię, Melunę do Analipsis.

3) Annullacja traktatów opiewających na korzyść poddanych greckich.

4) Wydanie greckich okrętów pancernych.

5) Regulacja sprawy kreteńskiej w sposób ograniczający projektowaną autonomię wyspy.

Konstantynopol 11 maja (rano). Edem basza otrzymał tytuł marszałka całej armji operacyjnej i zamianowany został komendantem wszystkich wojsk na granicy greckiej.

Saad Eddin basza mianowany został komendantem nowouformowanej trzeciej dywizji korpusu epirockiego.

Zdaniem oficerów tureckich armja turecka rozpocznie w najbliższym czasie akcję zaczepną.

Ateny 11 maja (rano). (Telegram ajencji Havasa). Rząd notyfikował mocarstwom odwołanie z Krety 25 oficerów, dwóch kompanij saperów, jakoteż oddziału 400 żołnierzy piechoty. Rząd przyrzekł nadto, że w krótkim czasie odwoła resztę wojska, znajdującego się na Krecie. Po tem oświadczeniu posłowie mocarstw ofiarowali mediację pod warunkiem że Grecja powierzy swoje interesy bez zastrzeżeń Europie. Grecja nalega na zmianę tej formuły.

Ateny 11 maja (rano). Członkowie rodziny królewskiej dokładają wszelkich starań do przyspieszenia i zapewnienia układów pokojowych. Następczyni tronu; księżna Zofja, wysłała do swego brata, cesarza Wilhelma list, w którym wyraża nadzieję, że polityka niemiecka będzie mniej bezwzględną i jednostronną niż dotychczas. Zaburzenia antydynastyczne wzrastają z każdym dniem.

Ateny 11 maja (rano). Telegram Ajencji Havasa). Przybył tu pułkownik Vassos. Przypuszczają, że przyjdzie do skutku 14-dniowe zawieszenie broni.

Ateny 11 maja (rano). Rząd zwrócił się z prośbą do mocarstw o polecenie admirałom stacjonowanym pod Kretą by pozwolili greckim statkom wojennym zabrać na pokład wojska odwołane z Krety. Jako powód odwołania podano naglącą potrzebę obrony Tessalji.

Jenerał Smoleński znajduje się w Pursupii i wyczekuje nowego napadu.

Minister spraw zagranicznych Skuludis wypowiedział zdanie, że należy być przygotowanym na trudności przy układach o pokój.

Ateny 11 maja (rano). Rząd grecki zgodził się na zupełne odwołanie wojsk swoich z Krety i na autonomję wyspy. Dziś wręczoną zostanie ambasadorom mocarstw nota, w której Grecja oddaje losy swoje z zupełnem zaufaniem w ręce mocarstw.

Mocarstwa przychylne Grecji oświadczyły, że inaczej nie mogą przyjąć na siebie odpowiedzialności za interwencję. Decyzja powyższa zapadła po konferencji ministra spraw wewnętrznych Skuludisa i prezesa gabinetu Rallisa z ambasadorem niemieckim baronem Klessowem.

Ateny 11 maja (rano). Zanim formalnie zawartym zostanie pokój, przyjdzie najpierw do 14-dniowego zawieszenia broni.

Walki w Tessalji.

Ateny 10 maja (w południe). Jenerał Smoleński stoi z brygadą swoją w Pursaplar. Czeka on na atak ze strony Turków.

Domokos 11 maja (rano). Grecka armja w sile 10.000 żołnierza obsadziła pozycje pod Domokos. Armja obozuje po wsiach, ciągnących się dookoła Domokos. Dotychczas nic nie zdarzyło się.

Ateny 11 maja (rano). Według wiadomości, nadesłanej wczoraj o godzinie 11 w nocy, posunęły się tureckie straże przednie aż do Skirmitzi. Znaczne siły tureckie ciągną z pod Farsalos. Oczekują potyczek na linji Domokos Halmyros, a rozchodzą się już wieści o starciach między Turkami a brygadą Smoleńskiego.

Ateny 11 maja (rano). Cała ludność z Volo opuściła w ostatnią noc miasto. Konsulowie Francji, Anglji i Włoch wyruszyli pod eskortą załogi swoich okrętów gościńcem ku Velestino naprzeciw Turków. Liczne statki greckie zabrały na pokłady tę część wojsk brygady Smoleńskiego, które umknęły do Volo.

Port Stylis pod Lamia obrano na składy dla armji, która zajęła dobre pozycje pod Domokos.

Ateny 11 maja (rano). (Telegram Ajencji Hawasa). Z Domokos donoszą pod datą d. 8 maja godz. 10 wieczorem: Turecka kawalerja prowadzi dalej rekonesanse. Tureckie przednie straże znajdują się we Ptysia i Kitini. Prawdopodobnie Turcy w najbliższej przyszłości uderzą na Domokos. W Farsalos Turcy nie znęcali się nad mieszkańcami; spalono jednak wiele domów i zrabowano kilka kościołów. Grecy pracują gorliwie nad ufortyfikowaniem pozycji Domokos.

Konstantynopol 11 maja (rano). Urzędowa depesza Edem baszy donosi, że pułkownik turecki powitany przez mieszkańców, wkroczywszy z wojskiem do Volo, oświadczył, że miasto obejmuje w turecką administrację i gwarantuje bezpieczeństwo ludności. Wojsko tureckie pełni straż bezpieczeństwa. Edem basza zażądał, aby do Volo przysłano niezwłocznie urzędników cłowych, w celu utrzymania ruchu handlowego.

Zdobyto bogaty materjał wojenny.

Konstantynopol 11 maja (rano). Urzędowe obwieszczenie donosi, że Volo zajęte zostało d. 8 b. m. o godzinie 10-ej przed południem przez Turków.

Konstantynopol 11 maja (rano). Tureckie rekonesanse, które posuwają się z jednej strony ku Domokos, z drugiej ku Halmyros (po turecku Ermia), dotarły wczoraj do Tsiflari, Purnari, Karatsali, Kislar i Dauza.

W Volo wpadły w ręce tureckie działa, obfity materjał wojenny i wiele żywności.

Wali z Uesküb donosi, że z Kalkandali, Kumanovo, Jspek i Jenibazar odeszło 1800 ochotników do Saloniki.

Na linji kolejowej zaszły znowu przeszkody. — 300 wagonów zatrzymano na stacjach przed Fereczik.

Berlin 11 maja (rano). *Berliner Tageblatt* dowiaduje się, że do Volo przybył grecki okręt admiralski i rozpoczął bombardowanie miasta. Do Pharsalos przybyła nowa dywizja turecka.

Walki w Epirze.

Ateny 11 maja (rano). Pod miasteczkiem Kamerina w Epirze przyszło do potyczki, w której Grecy zostali odparci. Turcy zajęli miasto.

Komendant epirockiego korpusu donosi: Greckie oddziały, które obsadziły na południowy-zachód od Luros wzgórze Zalongos, zostały wyparte z klasztoru Zalongos i ze wsi Samar Tepe. Oddziały greckie poszły w rozsypkę.

Na Krecie.

Ateny 10 maja (w południe). Rząd grecki zwrócił się do mocarstw z prośbą o pozwolenie ładowania na okręty żołnierzy swoich, którzy mają opuścić Kretę.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7 maja.

Z powodu trwających robót w polach, dowozy na targ są ciągle szczupłe, co wpływa na zwyżkę cen, gdyż dawne zapasy są na wyczerpaniu. Szczególnie zaczyna się dawać uczuć brak pszenicy, która w dobrych gatunkach jest bardzo poszukiwaną, co dzisiaj znowu spowodowało zwyżkę około 20 ct. na 100 klg. Żyto i inne produkta mniej chętnych znajdują odbiorców. Ceny jednak tych produktów nie uległy zmianie.

Płacono pszenicę: białą 8·25 do 8·70; czerwoną 8·20 do 8·70 złr.; żółtą 8·20 do 8·70 złr.; żyto 6·45 do 6·75 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6.75 złr.; na paszę 5·40 do 5·80 złr., owies 6·75 do 7.— złr.; owies do siewu 7·15 do 7·50; rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Komisja gospodarcza ces. i król. artylerji w Krakowie rozpisuje sprzedaż zużytych przedmiotów z żelaza, cynku, skóry, płótna i innych odpadków ze składów przy ul. Rakowickiej z terminem licytacji na dzień 19 maja br. Bliższej informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Opłaty cłowe. Stosownie do reskryptu wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 28 stycznia 1897 r. l. 56754/96 polecono tutejszokrajowym urzędom cłowym, by przy przyjmowaniu monet złotych do opłat cłowych nie robiono stronom żadnych niepotrzebnych trudności, a w szczególności nie odmawiano przyjęcia monet złotych, które mają pełną wagę, lub przynajmniej minimalną wagę unormowaną z tabeli A do rozporządzenia ministerjalnego z 27 grudnia 1878 r. Dz. u. p. Nr. 142, wyjąwszy, jeśliby monety były przedziurawione, obcięte, lub w inny sposób tak uszkodzone, iż tymże nie możnaby przyznać charakteru zdolnej do obiegu monety.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 maja (rano). Prośba Grecji do mocarstw o pośrednictwo w pokoju oraz bliska subskrypcja na 3½ procentową austrjacką pożyczkę inwestycyjną wpłynęły na dobry rozwój silnej tendecji. Szczególniejszą łaską spekulacji cieszyły się papiery tureckie i węgierskie papiery bankowe.

Akcje kredytowe	362.87	Alpiny	88·25
Węg. akcje kred.	406·—	Renta majowa	101·07
Anglobanki	154·25	Węg. renta koronowa	99·85
Bankvereiny	251·50	Losy tureckie	56·—
Unionbanki	291·—	Bułgary	114·30
Länderbanki	238 —	Losy Bazylika	6·80—7·30
Staatsbahny	354·—	Marki papier.	58·62—58·70
Lombardy	78 25	Rubel	127·25—127·50
Nordwestbahny	260·50	Dwudziesto-frankówka	9·52—9·53⁵
Akcje tytoniowe	1[illegible]6·—		

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Restauracja w Hotelu Pollera

Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 1221

Wtorek dnia 11-go Maja b. r.

I. Consomme aux dariol
Potage Americain
Rosół z kaszką

II. Omlet ze szpinakiem
Ragnons a la Chasseur
Muszelka a la Demidoff
Szt. mięsa sos chrzanowy

III. Rostboeuf ang. garni
Zrazy karlsbadzkie
Kotlet wieprz. a la Sacher
Filets de boeuf a la Floren.

IV. Tort Sachera
Knedle ze słoniną
Galaretka szampańska
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Porębski & Zimler

KRAKÓW

Rynek gł. Nr. 7.

Polecają z nadeszłych wiosennych

„Nowości.“

WELONIKI:

jedwabne i do prania.

Kołnierze:

damskie koronkowe i perkalowe.

Krawaty damskie.

Żuawki koronkowe.

RYSZKI

odpasowane i na metry.

Paski damskie

skórkowe, gurtowe i fantazyjne.

GUZIKI

inne przybory służące do ubierania sukien damskich.

1124 3 8

Największy skład maszyn do szycia SINGERA oryginalnych w pierścieniakowych i rowerów Józefa IWANICKIEGO następcy



na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 1216

Brzytwy

szwajcarskie

Arbenca

18 0 poleca 1224

W. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

Wina lecznicze

niezrównane co do jakości i smaku, jako to:
Chinowe, Chinowo-żelaziste, Rombarbarowe — Pepsynowe, Condurango — dalej 7-20 1117

WINO SAGRADA

środek lekko przeczyszczający, zwłaszcza w praktyce kobiecej i dziecinnej z bardzo dobrym skutkiem stosowane — poleca

Apteka pod Opatrznością

D MATULI

w Podgórzu.

Cena ¼ Litrowej flaszki 1 złr., pół Litrowej 1 złr. 80 ct.

WINO dla REKONWALESCENTÓW

butelka po 80 ct. i 1·50.

Wina te dla swego wyśmienitego smaku są bardzo chętnie używane. Cena butelki pocztą o 10 ct. więcej. Przy zamówieniu 2 flaszek przesyłka franco.

5-10 **Dobrze i prędko** 1169

ostrzy brzytwy

fryzjer przy ul. Wolskiej l. 1.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA

J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu

poleca następujące nowe własne wydawnictwa

Pociechy przez X. Al. Levebvre K. T. J. w oryginale wydane a przez X. Seweryna Paszkowskiego Mag. Pr. Man. P. P. M. z franc. na polski język przełożone. Wydanie drugie złr. 1 w opr. w płótno ang. złr. 1·50.

Matka Bolesna. wzór dla cierpiących. Wolne tłómaczenie dzieła O. Fabera Oratoryanina p. t. „U stóp Krzyża“ przez O. Prokopa Kapucyna, złr. 2, w opr. w płótno ang złr. 2·50.

Chwała św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny i Opiekuna Jezusa Chrystusa w 31 rozmyślaniach, rozłożonych na każdy dzień miesiąca, z dodatkiem najważniejszych modlitw i nabożeństwa do św. Patryarchy złr. 1. w opr. w płótno ang. złr. 1·50.

O pokucie i komunii św. w siedmiu kazaniach wielkopostnych, napisał ks. Ant. Wilczkiewicz. Wydanie drugie ct. 50.

Rozbiór Dekalogu. dla klas wykształceńszych, napisał ks. St. Załęski T. J. wyd. 4-te, ct. 30. 850 (III)

Nabożeństwo majowe, wykład Salve Regina — Witaj Królowa, przez ks. St. Załęskiego T. J. z dod. litanji, modlitw i pieśni ct. 36.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 972

Do sprzedania ul. Szczepańska l. 5.

Aparat destylacyjny do wódek masiv. **Maszyna** do tarcia korzeni i bułek. **Moździerz** piaskowy dla Cukierni i Restauracji. **Szafa lustrowana** sklepowa. **Lampy** 2 i 3-ch ramienne. **Gablotka** leżąca do handlu. **Szyldy** żelazne i drewniane. 3 4 1112

Z kapitałem

10,000 złr.

poszukuje młody człowiek z uniwersyteckim wykształceniem **udziału w przedsiębiorstwie przemysłowem**, eweutualnie **posady kasjera** w instytucji finansowej tu w Krakowie. Zgłoszenia pod **S. B.** do Adm. „Głosu Narodu. 6 10 1205

KAMIENICA

1023 **II piętrowa,** 15 8

o 40 ubikacjach, narożna, z dopłatą 12 tysięcy złr. wolna od podatku, **zaraz do sprzedania.** Wiademość w domu **ulica Graniczna Nr, 109,** II p. na lewo.

Handel towarów mięszanych R. Turczyna w Makowie, **potrzebuje praktykanta** z 4 klasą normalną, lat 14 z dobrego domu. Świadectwo ostatnie szkolne i charakter pisma pożądane. 2-3 1207

Popierajmy przemysł Chrześcijański bo zginiemy.

DYREKCJA TOWARZYSTWA

pod firmą:

FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 4

poleca maszynowe **tutki cygaretowe** z prawdziwej francuskiej bibułki z opustem 30% rabatu od cen zwyczajnych, na żądanie próbki, statuta, deklaracje przystąpienia i czeki wysyła darmo i opłatnie.

Udziały przynoszą dywidendę najmniej **10%**, jeden udział wynosi **20** koron — od **wkładek** oszczędności opłaca Towarzystwo **7%** rocznie.

Powyższe Towarzystwo jest pod kontrolą krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. 1270 2 10

— O poparcie uprzejmie prosimy. —

Ksiegarnia Gebethnera i Spółki

w Krakowie — poleca

Nabożeństwo majowe ks. k. Antoniewicza . . . złr. —·40
Wykład tajemnic Różańca św. ks. Biskupa Gaya 2 tomy . . . „ 4·—
Miesiąc Maj poświęcony Najśw. Maryi Pannie ks. Arcybiskupa Hołowińskiego . . . „ — 30
Miesiac Maryi czyli rozmyślanie na każdy dzień miesiąca ks. Jełowickiego . . . „ —·75
Uwielbienie Maryi św. Alfonsa Liguori wydał O. Prokop . . . „ 1·80
Ks. Antoniewicza książka do nabożeństwa . . . „ 1·20
W oprawie szagrynowej brzegi złocone . . . „ 3·—
Ks. Krukowskiego J. kazania na uroczystości i inne święta N. Maryi Panny, tudzież nauki majowe „ 2·—

Do nabycia we wszystkich ksiegarniach. 1174

Folwark z 80 mrg.

187

dobrej gleby, blisko kolei, w zdrowej okolicy, wraz z **inwentarzem** żywym i martwym od 1 Października b. r. **do wydzierżawienia.** — Bliższych wyjaśnień udzieli Wny **Józef Gabryslewicz w Sleszowicach** p. Mucharz. 3-5

Do wód mineralnych

pierniki

znane ze swej znakomitej jakości odznaczone na wyst. kraj. 1894, poleca fabryka

A. Hernicha w Wadowicach

do nabycia w Krakowie:

w handlu J. Wojciechowskiego

7 8 *ul. Szewska.* 1132

Do wynajęcia

na Grzegórzkach

przed rogatką za bramą wojskową L. 23. (dawniej fabr. Betonow.), 3 pokoje, 1 przedp., na I ptr., 1 kuchnia na dole, 2 szopy 300 □ m. z wozownią, 1 stajnia na konie w razie potrzeby. plac użyteczny na zakład przemysłowy. Wiadomość **przy ul. św. Marka L. 31,** między 1—2 g. w połuduie. 3 3 1139

Pracownia obówia

mezkiego, damskiego i dziecinnego poleca z najlepszych materjałow angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po mezku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

Wojciech Palczewski, **ul. Szewska l. 12.** 1166

Para kuców

karych, 14 miary, rasowych, doskonale ujeżdżonych wraz z **za przęgiem do sprzedania** i oglądnięcia we dworze **Rzozów** p. Skawina lub w Administracji. 4 5 1097

Kilkadziesiąt butelek

starego tokaja

z 1830, 1846 i 1866, wyborowe wina węgierskie, wina francuskie oryginalne, szampany w różnym gatunku, likiery, rumy, araki, po cenach bardzo niskich, partjami lub na butelki

do sprzedania.

Wiadomość **S. BERNACKI**, ul. św. Tomasza Nr. 8. 5-10 1202

Dla letników!

Pokój z kuchnią w Mszanie dolnej w pobliżu rzeki na sezon letni 1061 3 3

do wynajęcia,

Objaśnień udzieli p. **Watzka.**

Mieszkania na wsi

stałego, **poszukuje** (2 do 3 pokoi), wśród lasów w górach na wysokości 500 do 700 metrów około Suchej lub Kalwaryi. Kraków ulica Pańska l. 8. Oskragiełło. 5 6 1239

Który z pp. Adwokatów

zechciałby **zająć** u siebie jako pisarza

pannę 3-3

z ukończoną szkołą wydziałową i egzaminem państwowym buchalterji, zechce łaskawie zgłosić się w Adm. „Głosu Narodu“. 1247

---

2 Budynki

murowane, z kominem fabrycznym i 3 morgami gruntu nad rzeką, dwa kilometry od kolei, **tanio do sprzedania.**

Wiadomość u notarjusza Midowicza w Rzeszowie. 2-3 1252

Rower

bardzo mało używany **do sprzedania**. Skła węgla, ulica Gertrudy Nr. 24. 5 2 1180

Apteka w Grybowie

1254 poszukuje zaraz 3-6

magistra.

Do handlu **M. Dutkiewicz i Ska** w Krakowie, róg Rynku i ul. Brackiej, potrzebny

uczeń

zamiejscowy z 2 klasą gimnazjalną lub realną. 1255 3 3

Udziela się lekcyj

przygotowawczych do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Honorarjum żąda się dopiero po dobrym wyniku. W przeciwnym zaś razie nie żąda się żadnej zapłaty. Niżej 20 złr. lekcyj się nie przyjmuje. Oferty proszę składać w Administracji Dziennika pod „Wet“. 2—3 1257

Ogrodnik

rutynowany, z dobremi świadectwami **poszukuje miejsca** od 1-go lipca lub zaraz Adres w Adm. „Głosu Narodu“ l. **A. W.** 1259 3 8

Fejton

śliczny, mało użyty, odnowiony bardzo tanio **do sprzedanie. Jan Rausch** w Krakowie, ulica Długa l. 34. 3 3 1262

Magister

farmacyi

bez pięciolecia od 15 czerwca lub 1 lipca r. b. **znajdzie umieszczenie** w aptece **W. Gumińskiego w Myślenicach.** 3 3 1263

Kompleks Budynków

przynoszących 10.000 Złr. dochodu oraz przeszło **2000 sążni**

placów budowlanych

w 10 parcelach

przy nowo otworzyć się mającej ulicy, blizko plant,

jest każdego czasu tanio do sprzedania.

Bliższa wiadomość ***J. Strycharski***, Kraków „Głos Narodu“. 2497 0 10

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od dnia 1 maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·13 rano poc. mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.), 5·28 rano poc. mięsz. z Zwierzyńca, 5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do N. Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8·10 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa ***do Mszany dolnej***, kursuje od 25 czerwca do 15 września. — 8.40 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano poc. osob. Nr. 15 z Podg. Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego. — 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed połudn. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***, ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia. — 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. — 8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***, ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Belzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. mięsz Nr 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa***, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz., 9·30 przed południ. poc. osob Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy***. — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa. 10.49 przed południ poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima***. — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki***. — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Belzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2·40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola***, ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płasz. do Kalwarji, Wadowic. Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7·40 wieczór poc. osobowy Nr. 24 do Krakowa ***ze Mszany dolnej***, kursuje od dnia 25 czerwca do dnia 15 września. — 8.54 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1035 do Podgórza Płasz., 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach.

Nadzwyczajny dodatek do Nru 105 „Głosu Narodu"

Bitwa pod Farsalos.

Grecy znowu zmuszeni zostali do odwrotu... Z trzech naturalnych warowni, jakie tworzą pasma gór tessalskich, Turcy zdobyli już dwie. Po przejściu wąwozów Meluny i Papa Livado oraz po odwrocie z pod Mati, przekroczyli góry Olimpu; obecnie po zmuszeniu Greków do odwrotu i zajęciu Farsalos, przekraczają bez przeszkody góry Kara Dag. Pozostaje jeszcze najtrudniejsza do zdobycia ściana gór Othrys, na północ od zatoki Maliakos. Grecy cofnąwszy się we wzorowym porządku na tę linję, zajęli już obronne stanowiska; armja główna usadowiła się już w Domokos (Thaumaki), armja jenerała Smoleńskiego w Halmyros w pobliżu zatoki Pagasetikos (Volo). Jeżeli i na tej trzeciej linji Turkom równe będzie sprzyjało szczęście, a Grekom równe nieszczęście, wojnę uważać należy za skończoną. Oto sprawozdania o bitwie pod Farsalos, które otrzymaliśmy w ciągu soboty i niedzieli:

Ateny 8 maja. Dnia 4 b. m. o godzinie 11 w południe około 10.000 tureckiej piechoty i kawalerji uderzyło na stanowiska Smoleńskiego w Velestino. Po pięciogodzinnej walce Turcy zostali odparci. Równocześnie o godz. 2 popołudniu turecka kolumna licząca 2000 piechoty przy pomocy artylerji i kawalerji uderzyła na słaby oddział grecki pod dowództwem księcia następcy tronu. Książę Konstanty dowodził grecką piechotą, książę Mikołaj jedną baterją uderzył na dwie baterje tureckie, a pułkownik Makris lewem skrzydłem. Książę Mikołaj wywołał wśród wojska ogólny zapał i radość, oznajmiwszy o zwycięstwie Smoleńskiego pod Velestino. Książę następca tronu walczył w pierwszych szeregach. Główny atak Turków kierował się na skrzydło pułkownika Makrisa. Makris odparł atak. O godz. $^1/_2 8$ zaprzestano walki, obydwie armje pozostały na swych stanowiskach. Można to było uważać za zwycięstwo Greków. To też skoro rada ministrów w Atenach otrzymała doniesienie o tem co zaszło, wystosowała niezwłocznie telegram do księcia następcy tronu z wyrazami radości, iż tak godnie uświęcił imieniny króla. Już jednak po tej pierwszej utarczce dworzec w Farsalos zniszczony był tureckiemi granatami a komunikacja kolejowa pomiędzy Farsalos a Velestino została przerwana. Nazajutrz o świcie Turcy uderzyli powtórnie. Walka toczyła się przez cały dzień. Grecy bili się mężnie, wieczorem jednak musieli rozpocząć odwrót ku Domokos na całej linji, tem bardziej gdy nadeszła wiadomość, że i Smoleński cofa się ku Halmyros.

Konstantynopol 8 maja. W bitwie pod Farsalos brały udział trzy tureckie dywizje. Siła greckich wojsk, któremi dowodził książę następca tronu i książę Mikołaj, oceniana jest na 20.000 ludzi i 5 bateryj. Bitwa zaczęła się we środę dnia 5 br. o godzinie 2 nad ranem, trwała przez cały dzień i zakończyła się dopiero w nocy. Grecy zajęli wyżyny Karademertsi (także Dernirdji) (obacz nasz trzeci Dot. wojenny, mapa nr. 2). Zręczny ruch dwóch tureckich bateryj wyparł Greków z tej pozycji. Wskutek tego artylerja grecka zmuszoną została do milczenia. Około południa turecka artylerja posunęła się naprzód i otoczyła prawe skrzydło greckie. Turecka linja bojowa postępowała przed siebie wogóle nadzwyczaj szybko. Pomocnik szefa sztabu jeneralnego, Seifullah basza, najzdolniejszy dzisiaj podobno z tureckich jenerałów skupił kilka bataljonów, pomiędzy którymi znajdowali się żołnierze albańscy i kazał im wykonać atak na Greków. Bataljony te zeszły wskutek tego na równinę, rozciągającą się na południe od Tatari (ob. mapę). Tatari zostało w ten sposób otoczone dookoła. Mniej więcej o godzinie 2 popołudniu Tatari znajdowało się już w ręku tureckiem Turcy posuwali się ciągle naprzód. Grecy odpowiadając nieustannie na ogień turecki, cofali się aż do mostu na rzece Kücük-Canarli (Enipeus) na północ od Farsalos pomiędzy miejscowościami Pasia-Magula a Vasili (ob. mapę). Cofanie się Greków nie odbywało się w zupełnym porządku. Turecka artylerja dostarczała regularnego poparcia piechocie, strzelającej nieustannie do Greków. Grecy stawiali jeszcze ostateczny opór w Vasili; Turcy odpowiadali na ich ogień z Pasia Magula (także Palager Magula). Z greckich strzałów armatnich jeden tylko sprawił spustoszenie; padł on w pobliżu znajdujących się przy tureckim sztabie jeneralnym attachés wojskowych Francji i Austro-Węgier, którzy właśnie zajęci byli zdejmowaniem fotografij momentalnych z poszczególnych epizodów bitwy. Około godziny 6 wieczorem turecka artylerja zajęła stanowisko przed Farsalos, podczas gdy piechota przeprawiała się przez most. We czwartek o godzinie 7 zrana Turcy po krótkiej bitwie zajęli Farsalos. Po obu stronach wystrzelano ogromną ilość amunicji. Tureckie sprawozdania twierdzą, że po tureckiej stronie jest 250 zabitych i rannych. Turecka główna kwatera pozostała przez noc w Farsalos i dopiero w piątek rano wyruszyła w dalszy pochód. Podczas całej bitwy artylerja turecka okazała wielką zdolność wykonywania manewrów. Kolejne zajmowanie rozmaitych stanowisk dokonywane było we wzorowym porządku.

Berlin 8 maja. Biuro Reutera ogłasza następujące sprawozdania z Farsalos, Larissy i Halmyros: Bitwa pod Farsalos w dniu 5 maja b. r. wywiązała się z walki przednich straży. Dowódca turecki chciał tylko poczynić przygotowania do bitwy, którą zamierzał stoczyć we czwartek dnia 6 b. m., a więc dopiero następnego dnia. Stało się jednak to samo, co się stało w bitwie pod Wörth. Greckie wojska, które zajęły wyżyny położone na północ od Farsalos, nie stawiły tak silnego oporu, jak ten, którego Turcy oczekiwali i cofnęły się pospiesznie ku miastu równiną leżącą pomiędzy wyżynami a miastem. Odwrót ten odbywał się pod ogniem tureckiej artylerji, który zrządził Grekom wielkie straty, zwłaszcza zaś podczas przejścia mostem przez rzekę Kücük, przez który Grecy koniecznie przeprawiać się musieli. Do Larissy dostawiono wielu rannych z pól walki w górach Kara Dag. Niektórzy z nich opowiadają, że Turcy po niesłychanie uciążliwej walce zdobyli Velestino. Turecka brygada maszeruje ku Volo. Wszędzie Albańczycy okazali wprost niesłychaną odwagę. Z Halmyros donoszą, że brygada Smoleńskiego przybyła tam we czwartek o godz. 11-tej przed południem, dokonawszy odwrotu w doskonałym porządku.

Konstantynopol 8 maja. Dziennik *Ikdam* donosi, że Turcy po zdobyciu dwóch obwarowanych pozycji w Velestino zajęli tam stanowisko wyczekujące ponieważ oczekiwali na turecką dywizję, podążającą tam w zwycięskim marszu z Farsalos wzdłuż linji kolejowej. Równocześnie około Farsalos zajęli Turcy 80 wsi greckich w całej okolicy. Zdobyli przytem grecką górską baterję z 18 mułami, liczne zapasy amunicji i prowiantu a między innemi i pakunki greckich książąt. Greków poległo bardzo wielu. Wogóle dzienniki tureckie sławią z entuzjazmem niespodziewane zdobycie Farsalos. Dziennik *Sabah* pisze: To powodzenie zawdzięczać należy sułtanowi, który wybrał Edema-baszę na komendanta wojsk. Dziennik sławi sułtana i lwią odwagę tureckich żołnierzy, nazywając ich prawdziwymi osmańskimi bohaterami.

Konstantynopol 8 maja. Edem basza przybył do Velestino. Zjawili się tam u niego konsulowie Francji i Anglji z Volo, oraz komendanci statków: francuskiego, angielskiego i włoskiego z doniesieniem, że greckie wojska wypuściwszy na wolność więźniów, opuściły port. Konsulowie prosili Edema, aby wysłał wojsko do miasta w celu utrzymania porządku. Wobec tego Edem polecił dziesięciu bataljonom odmaszerować do Volo, polecając im, aby działały wspólnie z załogami statków wojennych Anglji, Francji, Austro-Węgier i Rosji, oraz aby chroniły konsulatów i zagranicznych zakładów przemysłowych. Na czele wysłanych 10 bataljonów stanął pułkownik sztabu jeneralnego. Edem basza przyrzekł uszanować mieszkańców Volo i ich własność, pod warunkiem, że grecka flota zobowiąże się nic nie przedsiębrać przeciw wojskom tureckim i oddalić się od Volo tak, aby strzały greckich statków nie mogły już dosięgnąć portu. Komendant greckiej eskadry pancernej, admirał Stamatelli, zgodził się na ten warunek.

Ateny 9 maja. Wczoraj około godziny 9 przed południem w odległości dwóch godzin drogi od Domokos zjawiła się turecka kolumna kawalerji wysłana dla rekognoskowania terenu. Kolumna ta należała do dywizji Hairi-baszy. Skoro greckie wojsko wyruszyło naprzód, kolumna turecka cofnęła się z pośpiechem. Greckie wojska otrzymały rozkaz ścigać Turków oraz przedsięwziąć ze swojej strony rekognoskowanie. W wykonaniu tego rozkazu greckie wojska posunęły się aż do tureckich przednich straży. Armja następcy tronu zajęła wszystkie wąwozy, przez które armja turecka mogłaby się posuwać naprzód, a przedewszystkiem pozycje w Tsamasi i Agoriani (obacz naszą mapę nr. 2). Mieszkańcy Domokos opuścili miasto i wyjechali na południe do wnętrza kraju.

Odrzucenie oskarżenia.

Wiedeń 9 maja.

(*List oryginalny „Głosu Narodu"*).

Namiętności rozbudzone poruszoną we wniosku o oskarżenie ministrów sprawą niemiecko-słowiańskiego sporu, które doprowadziły w ciągu obrad do niepamiętnych dotychczas w wiedeńskim parlamencie wydarzeń, znalazły w piątek ujście niespodziewane, które nie pozostało bez widocznego wpływu na sobotnie obrady. Wiadomo, że wskutek rzuconej wszystkim narodom słowiańskim w Austrji przez dep. Wolffa ciężkiej obrazy, przyszło w Izbie we czwartek do ostrej wymiany słów między tym deputowanym a posłami młodoczeskimi. Skutkiem tego dalszym było wyzwanie na pojedynek przez dep. Wolffa posłów Herolda, Engla, Skali i Horicy. W sobotę rano odbył się między Wolffem a Horicą pojedynek na pałasze, w którym obaj odnieśli lekkie rany, każdy w prawą rękę. Z prawicami na temblakach ukazali się następnie obaj przeciwnicy w Izbie.

Widok ich, zarówno jak i ostudzenie krwi, które się naturalnie musiało u dep. Wolffa objawić, sprawiły, iż temperatura uniesień znacznie wczoraj opadła. Prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskami o postawienie w stan oskarżenia ministrów. Na wstępie musiała Izba powrócić jeszcze do wypadków piątkowych, ponieważ dep. Funke wystąpił z interpelacją do prezydjum, wywodząc, iż dnia poprzedniego ze strony młodoczeskiej dopuszczano się gwałtów względem opozycji, i wzywając prezydjum, by takim „ekscesom" na przyszłość zapobiegło. Prezydent dał odpowiedź sprawiedliwą, w której oświadczył, że prowokacja do ekscesów nie wyszła z partji młodoczeskiej, że prezydjum dołoży zawsze wszelkich starań, aby utrzymać porządek, ale że deputowani sami powinniby mieć tyle taktu, aby wiedzieć, gdzie są granice, do jakich wolno im się posunąć. Nie wiem, czy czytelnikom waszym znany jest prawdziwy przebieg sceny, o jaką mianowicie szło deputowanemu Funke. Było to w chwili, gdy min. Gleispach po raz drugi rozpoczynał swoją mowę, której przeszkodzić usiłowała opozycja. Na dźwięk pierwszych słów ministra wypadli Niemcy z ławek i zwartym szeregiem otoczyli ministerjalną ławę. Kilku zapaleńszych, między nimi Wolff, stanąwszy tuż przed ministrem, zagłuszali jego słowa, wybijając nadto pięściami w pulpit przed ministrem, tak iż ten cofnąć się musiał, niepewny, co się dalej wobec takich manjer stać może. Wtedy, w obawie przed możliwym brutalnym ze strony Niemców ekscesem, pod wodzą dep. Gniewosza ruszyli Polacy i Czesi, a posuwając się naprzód, wyparli Niemców z przed ławy ministrów. Wybitną rolę w tej akcji odegrał także dep. Szajer, który podczas tej „bitwy pod estradą" o mało nie wypoliczkował Wolffa. Taki był przebieg „ekscesu", na który skarżył się Funke. Po załatwieniu tego krótkiego zresztą epizodu, przystąpiła Izba do właściwych obrad.

Dep. Gross wystąpił najpierw z ostrą filipiką najprzód przeciw Młodoczechom, a następnie przeciw ministerstwu. Wywlókłszy stare bajki o „rozgoryczeniu" między ludnością niemiecką, grozi mowca jeszcze straszniejszemi, niż użyto dotąd, środkami. Nie krzykacze to zapowiedzieli, że gminy zaprzestaną wykonywać czynności poruczonego zakresu działania Nie chcieliśmy tego, boby to zatrzymało bieg maszyny państwowej. Ale dziś nie wiemy, czy sami tego nie będziemy musieli doradzić ludowi. Burza nie uspokoi się, póki nie obalimy rozporządzeń językowych, lub ich twórców!

Dep. Dubsky składa oświadczenie imieniem wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Mowca oświadcza, że rząd błędnie postąpił, wydając jednobrzmiące rozporządzenia dla dwu krajów o tak różnych (?) stosunkach, jak Czechy i Morawy. Zdaniem partji, rozporządzenia poszły dalej, niż tego wymagała istotna potrzeba i sprawiedliwość i zawierają obrazę dla Niemców i mogą obudzić dalej jeszcze idące aspiracje strony przeciwnej. Potępiając jednak rozporządzenia, nie może partja przykładać ręki do sprawy, rozbudzającej szkodliwe dla państwa starcia, dla tego stawia mowca jej imieniem wniosek, by nad wnioskami w stan oskarżenia przejść do porządku dziennego, wyrażając równocześnie potępienie dla kroku rządu i potrzebę znalezienia środków, usuwających obecne polityczne położenie.

Dep. Menger wypowiada długą i napuszystą mowę. Zwraca się przeciw Młodoczechom, przypominając im sceny w Sejmie pragskim i obstrukcję za czasów koalicyjnego ministerstwa. Następnie uderza w długim wywodzie na rozporządzenia i zarzuca im, że krzywdzą wojskowość, sędziów i prawa życia, że stwarzają warunki, które nie dadzą się utrzymać (?) bo są sprzeczne z istniejącym stanem rzeczy (?), że osłabiają w ludności zaufanie do prawa, że niecą straszną niezgodę między obu szczepami itp.

Dep. dr Šusteršič imieniem związku chrześcijańsko-słowiańskiego oświadcza: „Uważamy oskarżenie rządu za manewr parlamentarnej taktyki. Badając rzecz z jedynego właściwego stanowiska prawa i ustawy, sądzimy, że rząd wydając rozporządzenia spełnił swój konstytucyjny obowiązek. Witamy je też z zadowoleniem i wzywamy rząd, by na tej drodze, na którą wstąpił z taką energją, siłą i męstwem, wytrwał i pomyślał o takich rozporządzeniach także w owych krajach, które zamieszkują Słoweńcy, Kroaci i Rusini".

Po mowie dep. X. Scheichera, który oświadcza, że musi w takiej chwili trzymać z innymi Niemcami, choć partja chrześcijańsko-socjalna żałuje, iż spory narodowościowe przeszkadzają pożytecznej pracy dla dobra ludu, na wniosek posła Tyszkowskiego zamknięto dyskusję. Jeneralnymi mowcami obrani zostali dep. Falkenhayn (*contra*) i Kindermann (*pro*). Dep. Falkenhayn oświadcza,

że pomimo wszystko, nie wiadomo, dla czego rozporządzenia mają być podeptaniem niemczyzny. Parlamentaryzm taki, jaki się objawił w ciągu obecnej dyskusji, musi zniechęcić ludność. W ostrych słowach uderza mowca na jałowość rzeczową awantury wszczętej przez szowinistów niemieckich i zarzuca im szukanie łatwych efektów i polowanie na popularność. Mowę jego przerywają dep. Türk, Pommer i Prade ironicznymi okrzykami. Dep. Türk woła: „Zdrajca niemczyzny!“ Dep. Falkenhayn: „Zdradą było udawać się do Drezna na omawianie austrjackich stosunków.“ Mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad oskarżeniem. Podczas następnej mowy dep. Kindermanna zaszedł burzliwy epizod, ilustrujący znowu wspaniale niemiecką „cywilizacyjną wyższość“. Kindermann wyraził się, że Falkenhayn na ławie ministrów 16 lat „przepróżniaczył“. Przeciw temu zaprotestował dep. hr. Haugwitz, który podszedł pod mowcę i znajdował się na miejscach zajętych przez niemiecką partję ludową. Dep. Steinwender (do Haugwitza): „Prosimy panów, by nam nie zajmowali miejsc. Można i z dołu słuchać!“ Dep. Richter: „Wyrzucić hrabiego!“ Zaczyna się ostra wymiana słów pomiędzy Haugwitzem a otaczającymi go ludowcami niemieckiemi. Nagle słychać okrzyk: „Będziesz pan zepchnięty, jak to wczoraj z nami uczyniono“ i hr. Haugwitz toczy się popchnięty po schodkach...

Nastąpił szereg sprostowań faktycznych. Między innymi zabrał głos dep. dr Danielak: „W imieniu opozycyjnych posłów polskich, czuję się w obowiązku oświadczyć, iż w Austrji nie istnieją narodowości niższego lub wyższego rzędu (żywe oklaski po prawicy), jak się wyrażono ze strony niemieckiej ku wstydowi każdej prawdziwej cywilizacji (oklaski na prawicy). Wobec tej dziwacznej teorji oświadczam, że jest ona dzikiem uroszczeniem, gdyż narody Austrji, jednakowo obciążone, muszą też mieć jednakie prawa. (Oklaski po prawicy. Protesty po lewicy i głos: A Rusini?) Nie uznajemy w Austrji żadnej wyższości lub niższości i z oburzeniem odpieramy to narodowe faryzejstwo, tembardziej, że my Polacy pamiętamy dobrze, jak to polski naród nawet w Galicji za czasów panowania biurokracji znosił tortury przewagi języka niemieckiego. (Zaprzeczenia po lewicy). (Prezydent przerywa mówcy, wzywając go do trzymania się zakresu sprostowania).

Dep. Danielak: Uprzytomniamy sobie, jaką to nieba o pomstę wołającą krzywdą jest, kiedy się narodowi po barbarzyńsku zabiera jego rodzinną mowę (okrzyki: Na to właśnie skarżą się Niemcy), kiedy mu się zakazuje w ojczystym języku ducha do Boga podnosić. Jako Polak wskazuję na sąsiednie państwo, gdzie narodowi polskiemu odmawiają praw boskich i ludzkich... (Prezydent ponownie prosi mowcę, aby przystąpił do sprostowania faktycznego) gdzie dla czternastu miljonów Polaków nie ma ani jednej szkoły w polskim języku wykładowym (Prezydent: Ależ będą musiał panu głos odebrać!), gdzie na końcu 19 wieku zabraniają na zgromadzeniach obradować po polsku! Prawdziwa kultura nie kradnie cudzych praw! (Oklaski na prawicy, na lewicy okrzyki: „Czemuż Pan nie idziesz na ławy Koła polskiego?“. „My Ci to zapamiętamy!“ „Przyjdź tylko jeszcze raz do nas z twemi galicyjskiemi historyjkami!“)

Nastąpiło głosowanie nad wnioskiem Kaizla, o przejście nad sprawą postawienia ministrów w stan oskarżenia do porządku. W głosowaniu imiennem uchwala Izba wniosek dep. Kaizla 203 głosami przeciw 163. Głosy dep. Dipauliego, Ebenhocha i Kalteneggera wita opozycja szyderstwem. Dep. Szajer głosuje: „Jako członek narodowości niższego rzędu, głosuję za przejściem do porządku dziennego“. Przeciw wnioskowi głosowali socjaliści, między nimi dep. Kozakiewicz. A więc człowiek, który się do polskości przyznaje, miał głosować za oskarzeniem polskiego ministra z powodu, iż ten przeprowadza równouprawnienie słowiańskich języków! Socjaliści czescy wyszli z sali. Daszyński był nieobecny z powodu choroby.

Z kolei przystąpiła Izba do wyboru komisji. Na wniosek dep. Jędrzejowicza uchwalono powiększyć liczbę członków komisji dla nietykalności poselskiej z 18 na 24. Po półgodzinnej przerwie, gdy wielu posłów opuściło parlament, rozpoczął dep. Gregorčič uzasadniać swój nagły wniosek z powodu stosunków na wybrzeżach Adrjatyku.

Wreszcie odczytano interpelacje: dep. Daszyńskiego i tow. w sprawie ankiety o kasach chorych, Schückera w sprawie taryf kolejowych, Neunteufla w sprawie zarazy bydlęcej i Winowskiego w sprawie obrażającego traktowania nauczycieli przez radę szkolną okręgową w Donie. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

KRONIKA.

Kraków dnia 8 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś poniedziałek, Izydora, Oracza, Jakóba i Wiktora.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 1, zachód przypada o godzinie 7 minut 11, długość dnia godzin 15 minut 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

W uroczystość św. Stanisława, biskupa krakowskiego i męczennika, nabożeństwo całotygodniowe rozpoczęli w kościele na Skałce OO. Jezuici. Sumę celebrował w sobotę ks. rektor Ł. Łaszczyk. Podczas nabożeństwa, jak co roku, chór „Ogniska“ drukarzy krakowskich pod kierunkiem p. L. Bicza wykonał Mszę *A dur* Koenena i *Gaude Mater Polonia* Czernego.

Uroczysta procesja z relikwiami św. Stanisława z Katedry na Skałkę mimo wątpliwej pogody odbyła się w niedzielę nader szczęśliwie. Procesji przewodniczył według tradycyjnego zwyczaju książę Biskup krakowski w otoczeniu całej kapituły i całego niemal duchowieństwa krakowskiego zarówno świeckiego jak klasztornego z udziałem kilkutysięcznego tłumu pobożnych, tak z miasta jak z okolicy. Nabożeństwo pontyfikalne w kościele św. Michała na Skałce celebrował książe biskup ks. Puzyna. W czasie nabożeństwa kazanie w kościele wypowiedział ks. Tomasz Bukowski przed kościołem zaś ks. dr Bandurski kanclerz książęco-biskupi.

Znieważenie kościoła. Policja przyaresztowała żydka Wilhelma(?) Erlicha, który wraz z drugim żydem, w niedzielę przed wieczorem weszli do kruchty kościoła św. Krzyża, a stanąwszy pod kropielnicą dopuścili się czynności hańbiącej. Starszemu z nich udało się zemknąć, Erlicha zaś odprowadzono do urzędu policyjnego a po spisaniu protokółu osadzono w aresztach, pod telegrafem. Coraz legiej!

Pomnik Adama Mickiewicza. Komitet budowy pomnika Mickiewicza ogłosił w pismach warszawskich następującą odezwę:

„Komitet budowy pomnika Mickiewicza ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że otrzymał zezwolenie jenerał-gubernatora J. O. ks. Imeretyńskiego, w odezwie z d. 19 kwietnia st. st. 1897 r. nr. 418, na wzniesienie pomnika Mickiewiczowi na placu publicznym w Warszawie, oraz na zbieranie potrzebnego funduszu drogą składek. Komitet, zostający pod prezydencją mianowanego z urzędu ks. Michała Radziwiłła, zorganizował się, wybierając na wiceprezesa Henryka Sienkiewicza, na skarbnika Leopolda Kronenberga i na sekretarza Zygmunta Wasilewskiego. Biuro i kasa komitetu mieszczą się w domu L. Kronenberga (Mazowiecka, 22). Bliższe szczegóły, dotyczące zbierania składek, wkrótce będą ogłoszone. Warszawa, d. 6 maja 1897 r. Wiceprezes: *Henryk Sienkiewicz.* Sekretarz: *Zygmunt Wasilewski.*

Proces Bardasza. W piątek zakończył się słynny proces Bardasza i współwinnych. Z dwudziestu czterech oskarżonych, ośmnastu uwolniono, sześciu zaś skazano. Według brzmienia wyroku, Bardasz skazany został na cztery lata, Epstein na rok ciężkiego więzienia. Z innych oskarżonych otrzymali: Pollak 6, Schmürrer 10, zaś Giessinher i Zierer po 8 miesięcy więzienia.

Procesy wyborcze. W piątek rozpoczął się przed trybunałem orzekającym w Samborze proces przeciw 16 robotnikom kolejowym, z których 9 oskarżonych jest o gwałt publiczny, 7 o zbiegowisko. Podczas prawyborów w Stryju, domagając się uwolnienia aresztowanego kolegi, rzucili się oskarżeni z okrzykiem „Hurra“, oraz z pogróżkami, że krew się poleje do biur gmachu starostwa, rzucając przytem kamieniami. Jeden kamień przeleciał obok głowy starosty. Oskarżeni odgrażali się dalej, że „strzępy polecą ze starostwa“, „kosami i sierpami rżnąć będą i t. p. W piątek przesłuchano oskarżonych, w sobotę przed południem zaś świadków. Wezwano ich 25. Starosta stryjski, radca Manasterski zeznaje, że napad czynił wrażenie zorganizowanej akcji terrorystycznej, podobnie zeznawali dalsi świadkowie. Rozprawa skończy się dzisiaj. — We czwartek wieczorem wypuszczono na wolność 39 aresztowanych za rozruchy w Komarnie w czasie prawyborów. Mają oni pozostawać na wolnej stopie aż do rozprawy, z nakazem meldowania się, gdyby który z nich zmieniał miejsce swego pobytu.

Odznaczenie. Cesarz nadał kupcowi i asesorowi senatu handlowego przy lwowskim sądzie krajowym, Władysławowi Gubrynowiczowi, tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało aspirantów wojskowych: Adama Hörla, Abrahama Hupperta i Wiktora Baloga, tudzież porucznika Wacława Linhardta asystentami pocztowymi, a Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Adama Hörla do Krakowa, Abrahama Hupperta do Białej, Wiktora Baloga do Stanisławowa, a Wacława Linhardta do Przemyśla.

Nekrologja. Aniela Wajdówna, lat 19, zmarła w Krakowie 7 bm.

— Piotr Hawryłowicz, kapelusznik, lat 19, zmarł w Krakowie 7 bm.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 10 maja (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes Jaworski zdał sprawę **z rokowań (!) z ministrem obrony krajowej w sprawie Hennera. Pokazało się, iż Izaak Henner postąpił sobie w towarzyskim kierunku niewłaściwie z jenerałem Galgóczym.** (Mogło Koło polskie oszczędzić sobie tej kompromitacji. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 10 maja (rano). Cesarzowa odjechała wczoraj popołudniu do Kissingen.

Wiedeń 10 maja (rano). Na linji kolei elektrycznej Moedling-Hinterbruehl zderzyły się wczoraj dwa pociągi. Kilka osób rannych.

Wiedeń 10 maja (rano). Banffy zobowiązał się na wczorajszej audjencji u cesarza wnieść w lecie w parlamencie peszteńskim ugodę na zasadzie 35·2%. (!!)

Drezno 10 maja (rano). Na wczorajszem zgromadzeniu stronnictwa niemiecko-narodowego obecnymi byli dep. parlamentu wiedeńskiego Wolff i Tuerk, oraz dep. niemieckiego parlamentu, Zimmermann, Foerster, i Lotze. Powzięto rezolucję potępiającą rozporządzenia językowe, piętnując je jako upokarzenie całego niemieckiego narodu. Rezolucja wzywa naród niemiecki, by solidarnie i wszelkimi środkami wystąpił przeciw Słowianom, a w szczególności Niemców austrjackich, by walkę prowadzili z najzupełniejszą bezwzględnością oraz w parlamencie bronili żywioła niemieckiego. (*Alldeutschtum stets behaupten*). Policja przerwała burzliwe obrady i opróżniła salę.

Wiedeń 10 maja (rano). **Grecja zwróciła się z pisemnemi notami do gabinetów europejskich, prosząc o interwencję.** Mocarstwa obiecały zrobić, co tylko będzie w ich możności. Stanowisko Niemiec jest nieco wstrzemięźliwe. Turcja jest skłonna do porozumienia, jednakże przeciwna zawieszeniu broni. Sułtan obietnicy udzielenia Krecie autonomji nie cofnie i nie będzie żądał przesadnio wielkiego odszkodowania. Będzie on jednak wymagał nieznacznego sprostowania granicy górskiej około Analipsis i Nezeros.

Ateny 10 maja (rano). Rząd grecki uwiadomił mocarstwa, że rozpoczął ewakuację Krety.

Londyn 10 maja (rano). Mocarstwa zgodziły się na interwencję, kładąc za warunek, że Grecja interesy swoje bez żadnych zastrzeżeń im powierzy.

Wiedeń 10 maja (rano). Wiadomość, która krążyła od kilku dni o bliskiej interwencji pokojowej mocarstw, potwierdza się na drodze urzędowej. Projekt interwencji przedstawiony został mocarstwom przez Rosję i przez mocarstwa przyjęty. Trudność obecnie polega na tem, że Grecja na interwencję się nie zgadza, wbrew woli króla Jerzego, który jej pragnie. Przypuszczają, że ruch antydynastyczny przybierze w Atenach niebezpieczne rozmiary, jeżeli mocarstwa nie wezmą w obronę interesów Grecji. Wszystkie mocarstwa wszelako są zdecydowane przeszkodzić detronizacji króla Jerzego, nawet gdyby miały wysłać wojska do Aten.

W tutejszych dobrze poinformowanych sferach oświadczają, że wszelkie trudności, a nawet prądy antydynastyczne w Atenach dadzą się usunąć przez zawarcie dla Grecji zaszczytnego pokoju. Zaszczytnym zaś będzie taki pokój, według którego nie wolno będzie Turcji, jako zwycięzcy, żądać od Grecji zwykłego zadośćuczynienia.

Powstaje tu jednak druga trudność, a mianowicie ta, że zmuszenie sułtana do zawarcia takiego pokoju, wywoła wśród stronnictwa wojennego w Konstantynopolu wielkie oburzenie, a może nawet niebezpieczne dla osoby sułtana rozruchy. Mocarstwa stoją zatem przed alternatywą dopuszczenia do upadku sułtana, by ocalić króla Jerzego. W ministerjalnych sferach zapewniają, że mocarstwa bronić będą stanowiska dynastji w Atenach, nawet gdyby miały wskutek tego dopuścić do rewolucji w Konstantynopolu.

Kopenhaga 10 maja (rano). Do dziennika *Politiken* donoszą z Aten, że grecka armja wschodnia jest rozwiązana. Wojnę można uważać za faktycznie ukończoną.

Londyn 10 maja (rano). Admirał Klemens Harris otrzymał wiadomość, że jego syn jedyny, który brał udział w wojnie grecko-tureckiej zginął na polu walki pod Pentepigadją.

Konstantynopol 10 maja (rano.) Zgromadzeni posłowie mocarstw europejskich zostali uwiadomieni, że pułkownik Vassos powrócił do Aten.

Ateny 10 maja (rano.) Brygada Smoleńskiego stoi pod Halmyros, gdzie znajduje się również oddział ochotniczy Garibaldiego. — Przednie straże tureckie zajęły Brysia i Kitini. Grecy fortyfikują Domokos, oczekując każdej chwili ataku ze strony tureckiej.

Konstantynopol 10 maja (rano.) Edhem basza otrzymał tytuł marszałka oraz mianowany został naczelnym dowódcą całej armii.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.